

NOWINY ZA-GRANICZNE.

Widmo wojny w Europie.

Położenie na Bałkanie groźne.

Paryż. Korespondenci pism francuskich w Turcyi donoszą, że sułtan wydał tajny rozkaz zmobilizowania 240.000 wojska przeznaczonych do wzmocnienia załóg i zajęcia ważnych punktów strategicznych wzdłuż granicy bułgarskiej.

Rosya także się zbroi

Moskwa. Komendanci korpusów zachodnich i południowych otrzymali rozkaz trzymać w pogotowiu swoje wojska. W arsenalach wojennych w Odessie i Sebastopolu panuje gorączkowa czynność.

Do Sebastopola nadeszły zapytania od rosyjskiego ministerium wojny ile okrętów z floty tak zwanej ochotniczej i rosyjskich kompanii przewozowych może być w najkrótszym czasie gotowych do służby i ile żołnierzy są one w stanie przewieźć z tutejszego portu i z Odessy do portu rumuńskiego w Burgas.

W całej prasie europejskiej panuje ogromne zaniepokojenie z powodu obrotu rzeczy na półwyspie bałkańskim. Dzienniki francuskie pytają czy nadeszła już ta straszna chwila wybuchu ogólnej rzezi na Bałkanie, nad której odroczeniem pracuje dyplomacja europejska od lat tylu?

Austria mobilizuje flotę.

Wiedeń — W porcie wojennym w Poli mobilizują z pośpiechem trzy pancerniki, dwa krążowniki i dziewięć łodzi torpedowych. Komendę nad tym oddziałem floty oddano admirałowi Kreisslerowi. Mobilizacja ta stoi w związku ze sprawą reform w Macedonii. Zażądano od Turcyi, ażeby przeprowadzenie reform w Macedonii powierzyła wyższym urzędnikom niemieckim. W celu wywarcia nacisku na rząd turecki flota austriacka ma pojawić się na wybrzeżach tureckich.

Sułtan przygotowuje się do wojny.

Konstantynopol. — Rząd turecki zawezwał tutejszą kompanię okrętową do złożenia deklaracji, ile okrętów ma do dyspozycji, ażeby z Azji przewozić wojsko do prowincyi europejskich.

Falszywa pogłoska.

Rzym. Ponieważ onegdaj stały przed tumem św. Piotra posterunki wojskowe, rozszereżono pogłoskę, że Ojciec św. zachorował. Tymczasem wojsko ustawiono tam dlatego tylko, ponieważ w katedrze odprawiało się uroczyste nabożeństwo, i obawiano się, żeby socjaliści w tem nie przeszkadzali. W rzeczywistości Oj-

ciec św. jest zupełnie zdrow. Zdajesię, że najlepsze przekonania o Jego zdrowiu i siłach mają Amerykanie, którzy, będąc niedawno u Ojca św. na posłuchaniu, ofiarowali mu w liczbie różnych darów, także wyborowy rower. Pomysł prawdziwie amerykański!

Zerwała stosunek miłosny.

Genewa. — Dzięki zabiegom adwokata następczyni tronu saskiego, przyszło do zerwania stosunku między księżną a profesorem Giron, który odjechał do Brukseli. Dwór saski żadną miarą nie chciał zgodzić się na rozwód, a księżna chcąc uzyskać możność wolnego pobytu w Saksonii i Austrii, oraz pozwolenie na widywanie własnych dzieci, musiała zdecydować się na rozstanie się z Gironem.

Zaciekłość rządu francuskiego.

Paryż — Z jaką zaciekłością rząd francuski gnębi i wypęłza zakony katolickie z kraju, dowodzi poniekąd ta okoliczność, że pomiędzy zakonnikami, skazanymi na wygnanie, znajdują się też bracia od św. Gabryela. Opiekują się oni głuchoniemymi i niewidomymi chłopcami, udzielając im nauki i kształcąc ich w rzemiosłach. W r. 1900 przyznano im na wystawie światowej w Paryżu złoty medal. I takich to ludzi chce wypędzić rząd masonsko — żydowsko — socjalistyczny.

NOWINY KRAJOWE.

Sprawa wenezuelska przed sądem hagskim.

Waszyngton. — Prezydent Roosevelt odmówił przyjęcia roli rozjemcy w sprawie rozwiązania kwestyi, w jaki sposób pretensye mocarstw sprzymierzonych mają uzyskać prawo pierwszeństwa przed pretensyami innych mocarstw. Prezydent upomniawszy swą odmowę tą okolicznością, że Bowen jako pełnomocnik Wenezueli, nie był pytany, czy jemu pośredniczenie Roosevelta jest pożądane. Zatarg z Wenezuelą przechodzi pod rozpoznanie sądu rozjemczego w Hadze i zaraz po podpisaniu odpowiednich protokołów, blokada zostanie zniesioną. Zwycięstwo Bowena jest zupełne.

Straszna katastrofa.

Milwaukee, Wis. Z powodu przewrócenia bańki z kwasem saletrowym w składzie Schwab Stamp and Seal Comp., nr. 372 przy East Water ul. powstał pożar. Powołana straż ogniowa na miejsce alarmu przybyła kompania no. 1. z ul. Broadway z szefem Foley i kapitanem White na czele.

Pospieszono do piwnicy, gdzie faktyczny powstał pożar i stamtąd wśród gęstego dymu i trujących i smrodliwych gazów, wydobyto naczynie z

kwasem saletrowym i stłumiono ogień. Straż powróciła do swej stacyi. Wieczorem biorący żywy udział w gaszeniu tego ognia, uczuli się niezdrowymi i okazało się, że gazy znajdliwe były tego przyczyną. Pomimo starań i zabiegów najlepszych lekarzy zmarli w przeciągu doby szef straży J. Foley, kapitan J. White i strażacy: Edw. Hogan i Th. Droney.

Oto 4 trupy, 3-ech umierających, 12 ciężko rozchorowanych, oto dotychczasowy rezultat wylania bańki z kwasem saletrowym!

Okrutna morderczyni.

Monticello, N. Y. — Lafayette Taylor, zamieszkała w miejscowości Centerville, przyznała się do okropnej zbrodni. Dnia 25. stycznia zastrzeliła ona męża, ciało jego pocięła siekierą i spaliła w piecu kuchennym wraz z odzieniem. W pracy tej pomagała matce 14 letnia córka.

Dnia 6. b. m. Taylor zaproponowała sąsiadowi sprzedaż konia. Ten jednak nie chciał kupić, obawiając się, aby gdy mąż powróci konia mu nie zabrał. Obawę tę wyjawiał morderczyni. Ta starając się uspokoić sąsiada, zwierzyła się mu, że mąż już nigdy nie powróci, bo go niema pomiędzy żyjącymi. Niedyskretny sąsiad doniósł o tem policyi. Taylor aresztowana wszystko wyśpiewała.

Według jej opowiadania mąż traktował ją surowo. Kobieta chcąc się zabezpieczyć przed nim kupiła rewolwer. Dnia 22. stycznia przyszło znowu do kłótni. Kobieta pogroziła rewolwerem. Taylor chciał takowy wyrwać z rąk jej, przy czem padł strzał i kula przeszła mu czoło. Śmierć była natychmiastową.

W obawie przed aresztem kobieta przy pomocy 14 letniej córki pocięła zwłoki zamordowanego i spaliła je w piecu, wraz z odzieniem. Spalone kości starła i dała kurom. Plamy krwi pokryła farbą a sąsiadom powiedziała, że mąż ją opuścił. Kobieta przyznała się do morderstwa bo powiada, iż sumienie nie dawało jej spokoju. Taylor ma lat 40.

Explozja materiału wybuchowego.

Philadelphia. Peter McCallaghan przewoził z arsenału we Frankford na dworzec kolei materiał wybuchowy. W drodze nastąpiła eksplozja. McCallaghan, konie i wóz ulegli rozszarpaniu w drobne części, a dwie osoby zastały pokaleczone.

Straszne nieszczęście.

Buffalo. W budynku starej garbarni Straussa, przy Fillmore ave i William ulicy, pracowało 42 robotników i rozbierało mury starego gmachu, ponieważ Hygienic Food kompania zakupiła plac i budynek

aby na miejsce tego, nowy gmach wystawić. Bez wszelkich poprzednich oznak, mury się za waliły i pogrzebały 4 robotników, znajdujących się wewnątrz pod gruzami. Z tych 4 zabitych, 7 rannych, a jednego jeszcze brak. Z pomiędzy zabitych identyfikowane zostało ciało Cieślaka, zamieszkałego na Curtiss, koło Fillmore. Cztery z pomiędzy zabitych są napewno Polakami.

Nowy York w obawie.

Nowy York. W okolicy 38 i 39 ul. przy Park Ave. poruszyły się posady całych szeregów domów z powodu budowy tunelu kolei podziemnej pod ulicami miasta New York. Inspektorowie urzędu budowniczego są w tej okolicy na straży dniami i nocą.

Polacy w Ameryce.

Dzieci giną w płomieniach.

Pasaic, N. J. — W zeszły piątek spaliły się tu na węgiel dwie małe córki Zabyłskiego, zamieszkałego w osadzie Wallingtón w pobliżu tutejszego miasta. Rodzice ich byli u pracy w pobliskiej fabryce. Idąc do pracy mieli oni zwyczaj zakluczania domu i zamykania dzieci wewnątrz. Dziewczynki prawdopodobnie zapalając palnikami lub ogniem z pieca spowodowały pożar, a nie mogąc uciec z zamkniętego mieszkania, zginęły w płomieniach. Dom i wszystko co w nim się znajdowało, zostało doszczętnie zniszczone.

Chciał zarządzić swą żonę.

Buffalo. J. Buczyński, porwał noż i zaczął gonić za swą żoną, aby ją zarządzić. Dzięki jednak wielkiej ilości poprzednio wypitego spirytusu tak się kiwał na nogach, że żona zdolała z domu uciec. Krzyżując w niebogłose, gnała Buczyńska przez Sears ul., a za nią w pościgu mężulek z nożem. Upadł on co chwile, ale wstawał i gonił dalej, aż napotkał na niespodziewaną przeszkodę, w osobie sążnistego policyanta Hoffmana, który jednym machnięciem pałki, Buczyńskiego rozbroił. A ułapiwszy za kołnierz, do stacyi za kraty odstawił. Sędzia Loewer skazał go na \$25, a ponieważ jej zapłacić nie mógł, powędrował do kozy na 25 dni.

Z La Salle i okolicy.

Złodzieje czynni.

Gwałtowna potrzeba opału, nakłoniła niektóre osoby mieszkające w mieście do planowania regularnych wycieczek nocnych po okolicach, których mieszkańcy mają szczęście być zaopatrzonymi w czarne dyamenty i wybierania twardych i miękkich węgli z drewni domowników i wszystkich in-

nych, którzy są w stanie za pieniądze antracytu pałyć. W ostatnich dniach zareportowano dużo wypadków, gdzie zamki i zawiasy zostały połamane przez ... nieprzyjacieli mrozu i znaczna ilość węgla zabrana. Policja jak zwykle nie wykryła żadnego śladu sprawców kradzieży.

Osoba w Spring Valley.

Szkoły i kościoły pozamykane.

Miastu Spring Valley znów grozi zaraza ospowa. Dotychczas zareportowano przeszło 40 wypadków, z tych dwa były śmiertelne. Z powodu tego, pozamykano wszystkie szkoły, tak publiczne jak i parafialne. Władze miejskie przy pomocy doktorów starają się wszelkimi sposobami zapobiedz rozszerzaniu się epidemii. Prawdopodobnie zbudowany będzie szpital ospowy, jak przed trzema laty. Pomiędzy ofiarami zarazy znajduje się także Siostra Leonora z zakonu Sióstr Dominikanek przy parafii Niep. Poczęcia N. Maryi Panny.

Akuratniej postąpiłby był zarząd miasta, gdyby w tym wypadku pozamykał wszystkie knajpy i bezwstydnie nieczyste jaskinie, gdyż te są tylko właściwym źródłem, skąd tłuszcza anarchistów i socjalistów te zaraźliwe choroby jak świerzb (pachy), ospę i tp. wynoszą i resztę mieszkańców niemi zarażają. Kościoły są jedynym miejscem, gdzie człowiek, czy to w szczęściu, czy w frasunku korząc się przed Ojcem niebieskim, zyskuje zadowolenie i ulgę w cierpieniach. Ale innego obrotu w niniejszej sprawie spodziewać się nie można wobec takiego zarządu, który do anarchizmu łączy i według tego się rządzi. Smutne to objawy! (Przyp. zec).

Sprawili mu lanie.

Miejscowość Tampico nawiedzona została zeszłego tygodnia przez bandę "białych czapek," którzy w dalszy się do mieszkania niejakiego Patryka McCormick, napędzili mu nie mało strachu, wygarbowali nieco skóry puścili go na wolność; McCormick, który znany jest jako skończony pijak i zawadyś, zalałszy sobie negdaj pałkę, poczył znowu wyprawiać burdy do domu, tłucząc i łamiąc sprzęty domowe i po swojemu pieszcząc żonę i dzieci, gdy kilkunastu mężczyzn wdarło się do mieszkania i kres położyło jego orgiom. Najeżdźnicy połączawszy go najpierw porządnie kijami po żebrach, założyli mu powrót na szyję i może byłby dyndał na pierwszej lepszej gałęzi, gdyby nie jeden z bandy mając widocznie dobre serce, wstał się za nim i wybałwił go ... od strachu. McCormick ma zły rekord. Był on niejednokrotnie karany za pastwienie się nad swą żoną i dziećmi, lecz widocznie bez skutku. "Białe czapki" zapowiedzieli, że jeżeli jeszcze raz pozwoli sobie na podobne wybryki, będzie z nim kruchko.

Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże.

(Ciąg dalszy).

Tak szczęśliwie rozwijał się przemysł niemiecki, kiedy nagle wybuchła 30-toletnia wojna (1618—1648) i spustoszyła bogate i ludne równiny. Kiedy wreszcie pokój westfalski położył koniec ogólnym kłeskom, których skutki do dziś dnia jeszcze trwają, wówczas okazało się, że Niemcy prawie $\frac{2}{3}$ swej ludności straciły. Obszerne i ludne przestrzenie leżały odlegiem opustoszone i tysiące wiosek znikło z powierzchni ziemi.

W Norymberdze, wkrótce po zawarciu pokoju, wydano prawo pozwalające żenić się z dwiema kobietami. Jak dalece przemysł skutkiem wojny podupadł, dowodzi okoliczność, że w Augsburgu, gdzie jeszcze w 1610 roku 475,184 sztuk barchanu wyrobiono, po wojnie 6,000 majstrów wyrobiło już tylko 500 sztuk, a z 80,000 mieszkańców, zostało się już tylko 18 tysięcy w najopłakalszym stanie!

Podeczas gdy państwo niemieckie, dźwigało się zwolna ze swego upadku, punkta ciężkości przemysłu zwróciły się z Niemiec do Francji, Anglii i Niderlandów. Ostatnie wydoskonaliły głównie fabrykację sukna, a gdy panowanie hiszpańskie srodcę się we znaki uciśnionemu krajowi dawało, liczne zastępy niderlandzkich wychodźców skierowały się w stronę Anglii, zwłaszcza w epoce straszliwej pamięci księcia Alby, i tam położyły podstawę przemysłowej wielkości swojej nowej ojczyzny. W XVII stuleciu fabrykanci wyrobów jedwabnych, skutkiem uchylenia edyktu Nantejskiego, który zapewnił był hugonom swobodę religijną, przenieśli się również do Anglii, stanowiąc się rozwinięci i ku lepszemu zwracać zaczęli, aż ważny i wiekopomny wynalazek maszyny parowej na zawsze im przewagę i pomyślną zapewnił przyszłość.

Zaczątek, a raczej nasienie tak ważnego wynalazku, przypisują starożytnemu matematykowi Heronowi Aleksandryjskiemu, który żył na 200 lat przed n. Chr. Dwa tysiące lat odkrycie to drzemało, aż wreszcie jak owo ziarno egipskiej pszenicy zachowane w mumii znalazło grunt przygotowany i stało się wspólnem całej ludzkości dobrem. Około schyłku XVII wieku ogłosił francuski emigrant osiadły w Niemczech D. Papin rozprawę w Lipskich Acta eruditorum pt. Nowy sposób wytwarzania małym kosztem poruszających sił niezwyklej potęgi, w której to rozprawie rozwinął myśl parowej maszyny i wykazał, jak za jej pomocą można poruszać statkiem w koła zaopatrzoną. W istocie w 1707 r., poruszał się na rzece Fulda między Kasel i Minden mały parowiec prawie na sto lat przed podróżą Roberta Fultona podobnym statkiem na rze-

ce Hudson między Nowym Yorkiem a Albany. Lecz epoka, w której żył Papin nie zdolną była jeszcze do zrozumienia tak ważnego odkrycia; szyprowie Mindańscy, powodowani obawą uszczuplenia swych dochodów, zburzyli statki Papina w chwili, gdy te zamierzały wpłynąć na Wezere. Tak więc usiłowania w celu udoskonalenia maszyny parowej, wyłącznie odtąd i to przez ciąg lat stu, na ziemi angielskiej prowadzonymi były; aż się Anglikom udało wynalazek ten do możliwej doprowadzić doskonałości.

Z pomiędzy mężów, którzy się zasłużyli na polu ciągłych ulepszeń maszyny parowej, niezaprzeczenie James Watt pierwszorzędne zajmuje stanowisko. Watt należał do najpóźniejszych, najwytrwalszych i najzasłużniejszych ludzi, którzy swe prace na usługi ludzkości oddali. Urodzony w 1736 r. w Iweenock w Szkocji, od młodości samej okazywał szczególne zamiłowanie od pracy samostatnej i badań nad mechanicznymi zadaniami. Żywy, checiwy wiedzy i gruntownej nauki młodzieniec, przy każdej sposobności starał się rozszerzać zakres swych wiadomości, przez gorliwą i samodzielną pracę. Rok tylko mógł poświęcić naukom praktycznym pod kierunkiem słynnego londyńskiego mechanika, gdyż ta chorobliwa kompleksja zmusiała go do powrotu do domu. Tu w Glasgowie, założył na własną rękę pracownię i takiej doszedł wziętości, że mu w 21 roku życia, uniwersytet tamczytny powierzył zarząd matematyczno-fizycznego gabinetu. Zajmując się sporządzaniem matematycznych instrumentów, otrzymał polecenie zbudowania organów. Watt był pozbawiony wszelkich muzycznych wiadomości; a jednak, nie powstrzymało go to od przyjęcia tego zlecenia. Z zapałem oddał się nauce harmonii, rozpoczął dzieło i zaszczytnie je ukończył. Niemniej gorliwie zabrał się do pracy, gdy mu uniwersytet glosowski powierzył udoskonalenie modelu maszyny parowej Newcomena. Zanim się jednak do tej pracy zabrał, przeszedł gruntownie wszystko to, cokolwiek umiejętność fizyki wyrzekła o naturze ciepła, pary i t.d., współcześnie pracował nad mechaniką i budownictwem. Tak przygotowany zabrał się do roboty. Rezultatem jej było to, że zamiast poprawienia przepełnionego błędami modelu, dostarczył zupełnie nowej i wykończonej maszyny, tak, że go można uważać za drugiego wynalazcę a nawet twórcę maszyny parowej, gdyż skutkiem jego poprawek, dopiero umocnionem zostało użycie jej nie tylko do podnoszenia wody, ale i do bezpośredniego poruszania młynów, statków parowych i żelaznych kolei.

W atmosferycznej machi-

nie parowej Newcomena—pisze Wackernagel w dziele swym pt. Naturkräfte und Menschenarbeit (Siły natury i praca człowieka)—skrapla się parę pod tłokiem, wskutek wielkiej ilości zimnej wytryskiwanej wody, przez co i ściany cylindra oziębiają się. Dla nowego podniesienia tłoka trzeba było wpuścić nową parę; ponieważ jednak cylinder był już oziębiony, przeto tracono wiele ciepła i materiałów palnych, dla ogrzania cylindra znowu do 80 st. R. Tak było przy każdym poruszeniu tłoka. Ciśnienie jego w kierunku na dół, wymagało obniżenia temperatury do 30 st. Długo przemysłował nad tem próbując rozmaicie—wreszcie padł na pomysł skroplenia pary w oddzielnym, odosobnionym od cylindra naczyniu, zwanem wskutek tego: konsensatorem. Szczęśliwa myśl ta, była pierwszym krokiem na drodze, która nieśmiertelnością imię Jamesa Watta.

Watt, jak widzieliśmy był biednym, miał bardzo mało przyjaciół, żył w ciągłej walce z przeciwnościami, pozostawiony własnym siłom. Wówczas nawet, gdy maszyna jego regularnie już pracowała, trudności z którymi wytrwale walczył, otaczały go zewsząd. Połączył się z dr. Ronbuck, człowiekiem przedsiębiorczym, i zachęcony, poparty przez niego, zbudował nową maszynę dla kopalni kamiennego węgla, która też poprawiana od czasu do czasu, znakomicie została wydoskonaloną. Był właśnie zajęty wystawieniem maszyny na wielką skalę, gdy spółnik jego, skutkiem nieszczęśliwych spekulacji na wielkie straty narażony został, tak że widział się w konieczności odmówienia dalszych nakładów. Watt znowu wpadł w poprzednią nędzę i trzeba było silnego hartu duszy, aby nie zropaczyć zupełnie. Z tej jednak biedy znowu go wydzwignął człowiek nader bogaty i wpływowy. Mąż ten, któremu świat zawdzięcza wprowadzenie w użycie wynalazku Watta, nazywał się Mateusz Boulton "ojciec birminghamski" jak go z uszanowaniem współziomkowie tytułowali; zawarł on spółkę z Watterem w roku 1773.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nasi Agenci.

Do kolektowania abonamentu za "Tygodnik Katolicki" upoważnieni są następujący agenci miejscowi:

W Grand Rapids, Mich. — Kazimierz Milanowski, 168 McReynolds ul.,

W Milwaukee, Wis.:—Jan Wedda, 504 Maple ul.

W Filadelfii, Pa.: B. H. Bieawski,

CHWAŁBA.

—Moja droga, zdaje mi się, że twój narzeczony jest dla ciebie cokolwiek za wysoki.

—Nie zauważyłam tego, co prawda, gdyż zawsze przedemną kłęczy

Lutowe Sprzedaże

Muszą mieć miejsce bez względu na zysk. My mamy towar. Wy macie pieniądze. Zamienić wasze pieniądze na nasz towar znaczy zaoszczędzić nie tylko centów ale i dolarów. Jeżeli chcecie zimowej spodniej bielizny, możecie ją u nas kupić poniżej cen hurtownych.

Kołdry taniej niż dawniej. Flanelletta warta 10c, teraz po 5c. Materie na suknie, krótkie kawałki, za wpół ceny. Flanelletta warta 12½c, teraz po 8c. Wełną podszywane repy warte \$1.00 i \$1.25, teraz po 79c. Wełną podszywane repy warte \$1.50, teraz 98c. Damskie „Mackintoshes” warte \$3.00, teraz po \$1.50 sztuka. Damskie „Mackintoshes” warte \$5.00 do \$6.00, teraz po \$3.49. Jedwabiem podszywane „Mackintoshes” warte \$7.50 teraz po \$3.49. Dziecięce płaszcze deszczowe po \$2.75.

Damska muślinowa bielizna

Nowa muślinowa bielizna dopiero nadeszła. Jest to najwyborniejszy zapas w La Salle. Każdy artykuł jest dobrze zrobiony, pełnych rozmiarów, najnowszych deseni. Ceny, które ustanowiliśmy, są niższe aniżeli zazwyczaj za lepszy towar od was żądają. Gwarantujemy każdą rzecz, którą Wam sprzedamy, lub zwracamy Wam pieniądze. Mały kilka sztuk tej bielizny trochę pobrudzonych, wartych \$1.00 i \$1.50, które damy za 79c. Są to dobre muśliny z dobrymi frendzlami lecz trochę pobrudzone przy przenoszeniu towarów. Style i ceny zadowolą wszystkie panie.

Lutowe ceny

towarów bawełnianych. Gotowe prześcieradła i poduszki. Nakrycia na stoły, serwety i ręczniki po cenach, które przyciągną Was do naszego sklepu. Skorzystajcie z tej sprzedaży.

T. Lucey & Bros.

Składy: w La Salle i Ottawie.

Dobre ulokowanie kapitału

Ubezpieczenie na życie w dodatku

Gwarantowane są przez

Endowment Polise

The Provident Savings Life

of New York.

EDWARD W. SCOTT, Prezydent.

Rosenbaum & Fleckels

AGENCI.

1301 Monadnock Bldg.

Chicago, Ill.

La Salle Cloak Co.

Pod kierownictwem Benj. Geller.

Nasza fenomenalna 30 dniowa sprzedaż

Jest teraz w pełnym biegu. Jak zapowiedzieliśmy, z upływem każdego dnia tej sprzedaży zniżamy także i ceny na pozostałym towarze. Publiczność zainteresowana naszymi nadzwyczajnymi ofertami w lot rozbija nasz wielki zapas i jedyną naszą obawą jest, że nie będziemy w stanie wszystkich zadowolić, a tem samem, że nie przekonamy WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU że istotnie sprzedajemy od 25 do 50 procent taniej aniżeli jakkolwiek inny skład w mieście.

Korzystajcie z tych nadzwyczajnych ofert.

Korzystajcie teraz — dzisiaj. Jeżeli nie potrzeba wam towaru, teraz, to odwiedźcie nas jednakowoż. Przekonajcie się, że ogłaszamy tylko fakta. Czy kupicie czy nie, jesteśmy zawsze mile widziani.

Jos. Hackin & Co.

813 Pierwsza ul.

Staru plac Rinkego.

Z La Salle.

Nie udała im się sztuka!

Dodatek do "hajs kul" niepo-
trzebny!

Nasza tz. "T. H. S." tj. wyższa szkoła townowa, to akurat tyle dla obywateli tutejszych potrzebna, jak np. dziura w moście. Bogatsi obywatele dzieci swoich do niej nie posyłają, a biedniejsi nie mogą.

Bogatsi tutejsi obywatele sami powiedzieli to publicznie przez szpalty tutejszych gazet, na zebraniach i w rozmowach, że dzieci swoich dlatego dotejże wyższej szkoły nie posyłają, bo ich stać na to, aby je mogli posłać do wyższych szkół w Chicago, lub do innych miast, a biedniejsi obywatele, nie mogą dzieci swoich do tejże posyłać, bo ich nie stać na to!

Jeżeli bogatsi obywatele sami publicznie do tego się przynęcali, że dzieci tam nie posyłają i posyłać nie chcą, to musi być w tem jakaś racja, i muszą mieć do tego słuszne powody.

Naszem zdaniem jest, że ci bogatsi obywatele wolą raczej więcej pieniędzy wydać i dzieci do Chicago, l'etroit, St. Louis lub innych miast posłać na wyższe wykształcenie, aniżeli je posyłać do tutejszej szkoły wyższej, bo wiedzą i są pewni, że w tejże wyższej szkole niczego się nie nauczą, tylko czas tracą.

To dlaczego im się rozchodzi tak bardzo o dobudowanie jeszcze "dodatku" do tejże sławetnej wyższej szkoły, muszą więc mieć jakąś rację, powody?

I mają. Ci szanowni bogatsi krzykacze, którzy tak bardzo gardlują za "tym dodatkiem" do wyższej szkoły niby dla dobra biedniejszych dzieci, mają w tem swój interes, zarobek i widoki na różne urzędy. Mają w tem interes, bo to są niemal wszyscy kontraktorzy, liweranci, kupey, czyli sami byznesmani, także kandydaci na "profesorów," "pryncypałów," aspiranci na różne urzędy dobrze płatne w tejże wyższej szkole i wszyscy ich krewni, przyjaciele i znajomi.

Krzykaczom tym nie rozchodzi się wcale o oświatę i potrzebę obywateli, o ich dobro, tylko o ich pieniądze, chcieliby przytem obłowić się porządnie, mieć zarobek i dostać jaki "dziab." Mniejsza o to, że obywatele musieliby płacić wyższe podatki przez lat dziesiątki, aby oni tylko po kilka tysięcy a choćby i parę setek dolarów na tym "dodatku" zarobili!

To są racje i powody, dlaczego tak bardzo krzyczą i dopominają się tego niepotrzebnego "dodatku" do tej wyższej szkoły townowej.

Ci panowie, którym tak bardzo rozchodzi się o dobudowanie tego "dodatku," chcieliby wszystkich chłopców lasallskich odrazu przekabacić na gentlemanów, na mechaników, na profesorów (?), a panny i panienki tutejsze na najlepsze w świecie kucharki, najdoskonalsze gospodynie, hafciarki, szwaczki, jak nawet ar-

tystki (!), malarki—mają akurat tyle pojęcia o tem wszystkim, ile taki bawół amerykański o pozycjach Szekspira, albo polska krowa o tortach.

Tak bardzo im się rozchodzi o edukację dzieci biednych, ale na prawdziwą edukację dzieci polskich—czyli na nową szkołę polską nie dali ani centa i ci właśnie, którzy najwięcej za tem gardlują i na polaków "pyskują," centa na ich szkołę nie dali! To sobie warto zapamiętać!

Taki Dr. Burke, który ma bardzo dużo zarobku od polaków tutejszych, już przed 2-ma laty przyobiecał (i podpisał) dać marne \$10 na szkołę, kilkadziesiąt razy przyrzekł je dać, tymczasem dotąd nie dał, a on obecnie najwięcej gardluje za dobudowaniem "dodatku" do tej "hajs kul" i nałożeniem podatku na nas polaków. Warto i to sobie zapamiętać!!!

Przygoda Jacentego.

Jacenty Czarapata był sobie człowiekiem cichym, potulnym, nigdy zwady z nikim nie szukającym, ani nigdy — broń Boże! — nikomu w drogę nie wchodzącym. Oprócz wielu innych cnót i dobrych przyzwyczaj, że każdemu oddawał to co mu się należało, więc też i „pejdy” swoją, całą i nienaruszoną, regularnie „starej” przynosił. „Stara” też, będąc kobietą rozumną, umiejacząc ocenić zalety Jacentego, no i wiedząc że serce chłopca w zażyłej żyje przyjaźni z żołądkiem jego, starała się zawsze o to ażeby w dzień „pejdy” nie zabrakło na stole perek na kwaskowato i zacieriek z makiem — ulubionych potraw Jacentego. I tak podczas gdy w innych chałupach w dzień „pejdy” chłopci zalawczy sobie pałki, wyprawiali burdy i orgei, Jacenty nabuchawszy się i nadudawszy, położył się na „wer” i zasnął snem sprawiedliwego. Jacentowa zaś, siedząc przy piecu z jakąś robotką, dziękowała Bogu w myśli, że jej tak rozumnego dał chłopca. Tak jednak zawsze być nie mogło. Pewnego wieczora — a było to właśnie w przeddzień „pejdy” — gdy z Józkem Furdalskim powracali do domu ze „szaftu”, powiedział mu tenże, że u Marcina Brendeluchy będzie w „pejdy” wielki „grand opening”, że każdy który się tam uda będzie miał „fajn tajm” i nuż jął go namawiać, żeby razem poszli. Jacenty z początku ani słuchać chciał, najpierw dla tego, że podobne uciechy wcale nie apelowały do szlachetnej duszy jego, a powtóre bał się i trochę „starej”.

Gdy jednak na drugi dzień Józek zakomunikował mu, że na „grend openingu” będzie „fajny luncz”, że z każdym piwem dostać można „lejber wurszty” i „krekesów” ile się zmieści, Jacenty nie mógł się już oprzeć pokusie i chociaż z żalem serca, na „grend opening” poszedł.

Brendelucha przyjął ich bardzo grzecznie, a na dowód staropolskiej przyjaźni, sam najpierw ich potrytował. Potem trytował Jędreka Rosochaty, dawniej znajomy Jacentego, Wojtek Kukułka, a wreszcie i Józek Furdalski kazał wszystkim „jednego nalać”. I wnet zaczęło Jacentemu coś w głowie kręcić się i wiercić kiejby koło młyńskie. Zapomniał on teraz że spokój i pokora dotychczas osobę jego charakteryzowały, i wyrwawszy się z objęć kamratów swoich, którzy teraz to ściskali, to znów „smarowali” się nawzajem, jak nie zaczyna stapać i gyrać fikać, że aż się ściany trzęsły. Brendelucha z początku pa-

trzął na to wszystko spokojnie. Gdy jednak pieniądze ich wyczerpały się i gdy od wpół godziny żaden nie dał „tr tu”, wyczerpała się także i cierpliwość jego i kazał wszystkich wyrzucić za drzwi.

Teraz dopiero zaczął Jacenty powoli pojnować okropność swego położenia. Przypomniła mu się „stara”, przysłała mu także na myśl „perki na kwaskowato” i zacierki z makiem. „Oj pejdy!” ryknął mi mowoli, torując sobie drogę pomiędzy dziewami i słupami telegraficznymi.

Gdy nareszcie stanął u progu swej chaty, serce zabiło mu jak młotem. Naraz ściemniło mu się w oczach. Najpierw kwik, a potem trzask i huk i stało się coś nadzwyczajnego. „Stara”, Jacenty, pogrzebacz od pieca, chałupa, wszystko to zlało się w jedną całość i z zaloną szybkością poczęło wirować w powietrzu.

„Boże, Twoja niech się stanie wola” — ryknął Jacenty i stracił przytomność.

Na drugi dzień rano kumoszki powiadały sobie, że Jacentowa po raz pierwszy w czasie pożycia małżeńskiego miała w dzień „pejdy” małe nieporozumienie ze „swoim”.

Trafiła kosa na kamień.

August II król polski, był nadzwyczajnie silny, a dowiedziawszy się o kowalu, którego siłę wszyscy podziwiali, udał się do niego konno i prosił go, aby mu podkuł konia; ale zażądał bardzo mocnej podkowy. Kowal zrobił bardzo grubą, ale król kazał sobie ją podać, zgiał ją i rzucił z gniewem, że za słaba. Kowal robi mocniejszą, ale i tę król zgiał jak ciasto i rzucił na ziemię, nakazawszy jeszcze mocniejszą zrobić. Kowal się poci i kuje, ale zrobił już tak mocną, że król jej zgąć nie mógł.

—Dobra, mój bracie! — zawołał i rzucił mu bitego.

Kowal poznał dobrze, z kim ma do czynienia, ale udał, że króla nie zna, wziął pieniądze, zgiał go w ręku, rzucił na ziemię i zawołał:

—Panie ten pieniądz do czego, ja panu dałem mocną podkową, proszę też o podobną zapłatę.

Król mu daje drugiego talarza, ale i tego zgiał jak ciasto i rzucił na ziemię; dopiero gdy mu król rzucił luidora w złocie, tj 11 talarów, zgiał go nie chciał, schował do kieszeni i rzekł:

—Bóg zapłać! A obróciwszy się zawołał: Trafiła kosa na kamień; trafił frant na franta i wyrzneli sobie kuranta.

Trafna przyczyna.

Jegomość pewien był przyszony na obiad. Zupa gotowa stoi na stole — wszyscy siadają. Wtem ów jegomość woła na służącego:

—Mój kochany, tej zupy jeść nie mogę!

Gorliwy służący czempredziej przynosi inną. Po chwili znów jegomość ów woła służącego, mówiąc, że i tej jeść nie może.

—Może pan pozwoli zupę z bulionu? — pytał usłużny służący.

—Nie, nie, nie mogę! — odrzekł gość.

—A to dlaczego? — pyta się zdziwiony a zarazem i obrażony gospodarz.

—Bo łyżki nie mam! — odpisał najspokojniej gość.

Do Kalifornii Rozumnie

Dwie trzecie ludzi, którzy udają się do Kalifornii odbywają podróż w turystycznym wagonie sypialnym. Jest to rozumny sposób podróżowania — niemal tak wygodny jak wagon „pałacowy” i znacznie mniej kosztowny.

Rock Island turystowe wagony operowane są tak przez „Scenicny” jak i „Południowy” kierunek — dziennie via Kansas City i El Paso; dwa razy w tygodniu via Colorado Springs i Salt Lake City.

Wagony, które opuszczają Kansas City w Wtorki Środy i Piątki, oraz dwa wagony idące przez linię „Sceniczną” kierowane są osobiście. Wszystkie z nich idą wprost do Kalifornii bez zmiany. Pełne informacje w wszystkich Rock Island biurach bieltowych lub piśmiennie od

L. M. Allen, G. P. A. (Lines east of Missouri River)
Chicago, Ill.

Boston Store

Miesiąc Luty

Jest miesiącem szczególnej wagi dla składów bławatnych. W tym bowiem miesiącu trzeba usunąć wielkie zapasy towarów zimowych, ażeby zrobić miejsce na towar wiosenny. My więc postanowiliśmy uczynić miesiąc ten

Miesiącem Bargensów

Dla naszych odbiorców. Postanowiliśmy wyprzedać ogromny nasz zapas towarów bez względu na ceny raczej, niż przechowywać go do następnego sezonu. Nie mamy na to czasu ani sposobności. Każdy artykuł przypominający nam zimową porę musi iść za jakąś cenę — musi koniecznie być usunięty z składu. Bargensy te są

Dla Wszystkich.

Mamy na składzie dośc towaru, ażeby wszyscy mogli skorzystać z naszych zniżek. Przyjdźcie rychto. Im rychlej przyjdziecie tem większy będziecie mieli wybór. Pod żadnym warunkiem nie omijajcie tej sprzedaży.

BOSTON STORE, Joseph Lewis, WŁAŚCICIEL,

721—723 Pierwsza ul. LA SALLE, ILL.

FOR GOOD HEALTH.

To preserve or restore it, there is no better prescription for men, women and children than Ripans Tabules. They are easy to take. They are made of a combination of medicines approved and used by every phisician. Ripans Tabules are widely used by all sorts of people — but to the plain, every-day folks they are a veritable friend in need. Ripans Tabules have become their standard famili remedy. They are a dependable, honest remedy, with a long and succesful record, to cure indigestion, dyspepsia, habitual and stubborn constipation, offensive breath, heartburn, dizziness, palpitation of the heart, sleeplessness, muscular rheumatism, sour stomach, bowel and liver complaints. They strenghten weak stomachs, build up run-down systems, restore pure blood, good appetite and sound, natural sleep. Everybody derives constant benefit from a regular use of Ripans Tabules. Your druggist sells them. The five-cent packet is enough for an ordinary occasion. The Family Bottle, 60 cents, contains a supply for a year.

R.I.P.A.N.S

TYGODNIK KATOLICKI

(THE CATHOLIC WEEKLY)

Published Every Thursday.

REV. DR. B. M. SKULIK,

Publisher and Editor.

JOS. A. WEDDA,

Business Manager.

ADVERTISING RATES.

One inch 1 month \$1.00.

One inch 3 months \$2.75.

One inch 6 months \$5.00.

One inch 12 months \$10.00.

Address all communications to:

Tygodnik Katolicki,
LA SALLE, ILLINOIS.

TELEPHONE 2704 MAIN.

TYGODNIK KATOLICKI

Czasopismo poświęcone interesom Polaków-Katolików w Ameryce.

Wychodzi co Czwartek.

Prenumerata roczna wynosi:

W Stanach Zjednoczonych.....\$1.50

W Europie.....2.50

KS. DR. B. M. SKULIK,

Wydawca i Redaktor.

Wszelkie listy, korespondencje, oraz przesyłki pieniężne adresować należy:

Tygodnik Katolicki,
LA SALLE, ILLINOIS

Za ogłoszenia i artykuły pod nagłówkiem "Nadesłane" tak redakcja jak i wydawnictwo nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

ENTERED AT THE POST OFFICE AT LA SALLE, ILL.
AS SECOND-CLASS MATTER JAN. 23, — 92.

UWAGI.

Polemika zdrowa, poważna, logiczna, bywa pożyteczną i pouczającą; polemika zaś oparta na fałszu, przekręcaniu faktów lub zdań, o które chodzi, lub na wyrzucaniu ustępów, które całkiem inne przybierają znaczenie, jeżeli nie przytoczy się tego, co je poprzedza, lub co po nich następuje, — jest niesmaczną, trującą, wstrętną, a w oczach ludzi rozsądnych najszkodliwszą właśnie dla czasopism, które taką polemikę prowadzą.

Jest to pożałowania godnym, że i te katolickie gazety, nawet niektóre przez księży wydawane bardzo często taką wstrętną polemikę prowadzą.

Kacerskie nabożeństwa odprawiane przez takich Kozłowskich, Kamińskich i Hodurów, na intencję wskrzeszenia Polski, są największym urąganiem z patryotycznych uczuć tych, którzy naprawdę pragną zmartwychwstania Ojczyzny i gorąco o to modlą się do Boga. Na jakiej więc zasadzie ci nowocześni poganie śmia sobie przywłaszczać tytuł patryotów i narzucać się na przewodników drugim?

Księżni nie mogą się tytułować niezależni duchowni, bo księżmi są tylko rzymsko-katolicki duchowni. Ci tylko jedynie mają prawo do tego tytułu. Wyraz ksiądz w języku naszym znaczy nie "kapłan", lecz pierwotnie oznaczał to samo, co "ksiązę" i nadawany był w znaczeniu przewodnictwa. Jeszcze Zygmunt August pisał się księdzem, a nie księciem litewskim. Później tytuł "ksiądz" ustąpiono stanowi duchownemu, nie jako kapłanowi, lecz jako przewodnikowi duchownym, rzymsko-katolicko-polskim.

Ciekawiliśmy się dowiedzieć, w jaki sposób biskup polski przyczyniłby się do utrzymania

polskiej narodowości w Ameryce? Wszak Niemcy już od kilkunastu lat mają swoich biskupów i arcybiskupów, a mimo to narodowości swojej utrzymać nie mogą i więcej się od nas Polaków amerykanizują.

Ciekawiliśmy także się dowiedzieć, w jaki sposób biskup polski może przyczynić się do utrzymania wiary ś. w narodzie polskim w Ameryce?

Przecież jeden biskup polski nie może więcej zdziałać dla wiary ś., aniżeli 400 polskich księży. Czy to nie są prawdziwe mrzonki i za wielkie nadzieje i żądania niektórych gazet polskich?

Ani biskup polski, nawet więcej polskich biskupów choćbyśmy mieli w Ameryce, nie zdołają utrzymać wiary ś. i polskiej narodowości, jeżeli polscy księża, polskie szkoły, polskie gazety, polskie towarzystwa, a najwięcej rodzice takowych swemu potomstwu nie wszczepią i tych pielegnować nie będą!

Obowiązkiem wszystkich Polaków jest starać się utrzymać wiarę ś. i narodowość swą, żyć po katolicku i po polsku a przede wszystkim młodsze pokolenia przy tych cnotach stając się utrzymać, to jest grunt, a wszystko inne będzie nam przydane, a i biskup polski będzie jeszcze przyjąć.

Na świecie jest obecnie 3065 mł.ów, przeszło 1000 religii. Niewiast jest kilka milionów więcej, aniżeli mężczyzn. Czwarta część ludzi umiera przed 17 rokiem życia. Jeden człowiek na tysiąc dożyje 100 lat a 6 na 10.0 dożyje 65 lat. W roku umiera 35 214,200 ludzi, w jednym dniu umiera 10,250, na godzinę 5,020, na minutę 67, zaś się rodzi się ludzi na rok 36,782,000, na dzień 100,800, co godzinę 5,250, co minutę 70. Żonaci żyją dłużej aniżeli samotni, kobiety dłużej aniżeli mężczyźni, biedni dłużej aniżeli bogaci, pracownicy dłużej aniżeli leniwczy. Dzieci, które się rodzą na wiosnę, są zdrowsze, aniżeli w innej porze roku.

Co za bóle! Co za męczarnie! O Boże! Ktoż przyniesie mi ulgę? Kto? Słynny Pain Expeller Richter, który w najkrótszym czasie ulgę przynosi. Na reumatyzm i bóle nerwowe nie masz nio lepszego. Cena 25 i 50 ct.

O ZAPUSTACH.

Zapusty biorą swój początek od pogan, którzy w pewne dni miesiąca Lutego czcili Bachusa, bożka wina, przez jedzenie i picie, przez tańce, gry i podobne uciechy. Najmowali lekkomyślnych chłopców i bezwstydną niewiasty, którzy się zamaskowali lub przebierali. Niektórzy z nich pokrywali się zielonym bluszczem, inni liściem winnym, inni znowu obwijali się w skóry zwierzęce, biegali po ulicach, krzyczeli, śpiewali, tańczyli i skakali,

jak bydłota. Szczególnie zaś podczas nocy dopuszczali się wszeteczeństwa, swawoli i lekkomyślności wszelkiej. Od tej to uroczystości bałwochwalczej wzięły początek uciechy zapustne, i jako zbytki pogaństwa, aż po dziś dzień pomiędzy lekkomyślnymi chrześcianami się utrzymały.

Z tego pokazuje się jasno, że czyni haniebnie i grzeszy chrześcianin, który te głupstwa naśladuje.

Religia chrześciańska nakazuje obyczajność i porządek, trzeźwość i wstrzemięźliwość, skromność, umiarkowanie i życie budujące. Ś. Paweł, Ap. pisze do Rzymian: "Uczciwie chodźmy; nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydlivościach, ale się obleczcie w Pana, Jezusa Chr." Tego samego uczy i Kościół nasz święty.

Byłyby to dziwne i smutne zapusty, mówią niektórzy, gdyby spokojnie, skromnie, obyczajnie i umiarkowanie obchodzić je trzeba.

A więc jaka to sprzeczność z prawdziwą religią chrześciańską! Bo coż znaczy u jednego: obchodzić zapusty? Wszakże tak długo krzyczeć, jeść i pić, jak długo można; tak długo tańczyć i skakać, aż się zmęczy. Czy tak myśleć, tak czynić, jest po chrześciańsku? Czy to się nazywa: radości i szczęśliwości szukać w niebie? (Kol. 3. 1). Czy to się nazywa: zmysłowym chuciom, myślom i pożądlivościom opór stawiać? Czy nie jest to owszem stać się podobnym poganom, którzy nie wiedzą ni o niebie, ni o innym życiu?

Tak jest; tacy zmysłowi chrześcianie są zupełnie podobni do pogan lub żydów.

Noc zamienia się w dzień, a dzień w noc. W nocy się hula, tańcuje, je i pije. A czemu w nocy? Aby rozkoszników nie poznać i aby uczynki ciemności tem łatwiej pełnić mogli.

Nieprzyzwoitością jest i to, że chrześcianie, na wzór pogan, ubierają się w suknie błazeńskie i maskują. Czy to Bogu może się podobać? Czy Bóg nie mówi wyraźnie: "Ku chwale mojej stworzyłem człowieka." (I. 43, 7).

Ten zwyczaj dawny jest niegodziwym nadużyciem, szkodliwym kłosem, który się wmięszal pomiędzy czystą pszenicę nauki Jezusa. Jak dzień nie cierpi nocy, tak religia chrześciańska pogańskiej, tak Chrystus djabła; tak też ten dawny zwyczaj pogański nie zgadza się z obyczajami chrześciańskimi.

Osobliwie młodzież niech nie da się uwieść do głupstw tak niegodziwych i szkodliwych. Niech tak lekkomyślnych ludzi nie naśladuje. Rodzice zaś nadewszystko powinni się opierać wszystkimi siłami, skrobi ich dzieci przez ślepą młodość płochość dały się do głupstw takich powodować!

ZŁA WYMÓWKA.

—Skąd masz znów tę srebrną łyżkę?

—Zabrałem przy table d'hôte ze złości za podłe jedzenie.

PYCHA.

Jeśli kto ponad miarę od Pana Boga ustanowioną się wynosi a temsamem Panu Bogu się nie poddaje i bliżnim pogardza, popełnia grzech pychy.

Jeśli pycha wyrządza Panu Bogu wielką zniewagę albo nabrać bliźniego znaczną szkodę, lub naraża go na wzgardę, jest grzechem śmiertelnym.

Pycha jest grzechem pierwszym i odziedziczonym od Adama i Ewy, albowiem z pychy wszystkie inne grzechy wzięły początek; pychą upadli aniołowie, pychą zgorszili pierwsi ludzie, usłuchawszy obietnicy chytrego czarta: "Łędziecie jako bogowie." Wszystkie inne grzechy uciekają od Pana Boga: jeno pycha przeciw się wprost Panu Bogu. Stąd i Pan Bóg pysznym się sprzeciwia. Pycha uczyniła z anioła djabła, ona także z człowieka robi szatana.

Grzech pychy jest wielkim, albowiem on spowodował, iż Syn Boży podjął poniżenie nieskończone, nawet śmierć samą; aby wyleczyć z niej rodzaj ludzki. Ciężkość pychy okazuje się także i stąd, iż Pan Bóg często aby z niej ludzi wyleczyć, dopuszcza na nich upadki przeciw ś. czystości jawne jako lżejsze i mniej Stwórcę obrażające.

Pycha jest oraz zarazą najniebezpieczniejszą, albowiem ona 1) jest królową i korzeniem wszystkich grzechów; 2) wszystkie enoty niweczy a nawet przy sposobności z dobrych uczynków nieraz się rodzi; 3) ona szczególnie sprawiedliwych kusi; 4) ona na samym ostatku z duszy człowieka ustępuje. Stąd naucza św. Augustyn: "Ten jest rzeczywiście bez zmy, który nie ma w sobie pychy, albowiem ona ostatnia wychodzi z człowieka powracającego do Boga, jako pierwsza wchodzi do serca człowieka oddalającego się od Stwórcy."

Córkami pychy są: *Prożność* w sposobie życia, gdy człowiek ubiorem, sprzętami stara się zaćmić innych; *próżność* w postawie, gdy człowiek daje uczuwać innym swe pogardliwe wejście i odpychającą napuszoną. *Prożność* staje się grzechem śmiertelnym, gdy kto chwali się z powodzeń w sprawach niemoralnych, z zapatrywań i poglądów sprzecznych z wiarą prawdziwą; gdy zezwala na grzech ciężki z bojaźni zniesławienia, znajdując się w okolicznościach Józefa i Zuzanny.

Córką pychy jest także *ośbuda*, gdy człowiek nadaje sobie pozór pobożności lub uczoności błęhtrem w modzie będących uczynków zewnętrznych. Pan Jezus nazywał tego rodzaju ludzi grobami pobielanymi, pełnymi wewnątrz robaństwa i zgnilizny.

Pyszny musi natrafić na przeciwnictwa i popaść w spory i właśnie uporczywe, albowiem gwałtami swymi i postępowaniem niesprawiedliwym względem bliżnich, zniewala niejednego z nich do udania się na

drogę prawa i do słusznej obrony. Stąd pyszny nieustannie się kłóci z bliżnimi a osobliwie ze swoimi sąsiadami.

Wreszcie grzechy *niewiary i otwartej nienawiści* Pana Boga wypływają z pychy. Czasami pyszny widzi w Panu Bogu swojego spółzawodnika. Boga nienawidzi w miarę swej lichoty i nędzy umysłowej. Dzieje się apostaci i niezależni doszli do tego stopnia zaślepienia.

Bóg pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę dawa (Piotr 5). Aby się pozbyć pychy, trzeba się osobliwie podczas Mszy ś. przez zasługi nieskończone pokory Chrystusowej gorąco modlić a starać się nabyć cnotę pokory, bo pycha jest bardzo szkodliwą i pozbawiającą nasze dobre uczynki zapłaty niebieskiej a nadto co więcej narażającą nas na pomstę Bożą!

BIBLIOTECZKA RODZINNA.

Już od kilku lat nosiliśmy się z zamiarem wydawać dla ludu polskiego zeszyty albo broszurki co tydzień, albo przynajmniej co dwa tygodnie na podobieństwo „Intencyjek Serca Jezusowego” w Krakowie lub „Zdrowaś Marya” w Bytomiu na S. Łazku lub broszury „Wódka i Pijaństwo”, albo w formie jak „Kryż św. i jego znaczenie” przez nas napisane i wydawane. A z początkiem tego roku zdecydowaliśmy na pewno wydawać broszurki co 2 tygodnie z pożytecznymi i ciekawymi naukami i wiadomościami i nazwać to wydawnictwo „Biblioteczka Rodzinna”.

Aż tu naraz, jakby z nieba, spadły nam cztery numery broszurek zatytułowane „Biblioteczka Rodzinna”, — piśmko tygodniowe, poświęcone pożytecznym naukom i wiadomościom, a wydawane przez X. Z. Łuczyckiego w Manitowoc, Wis.

Na początku zadziwiliśmy się i oczom naszym nie chciało się wierzyć, że to nie n. s. za własność: ten sam tytuł, zupełnie ten sam któryśmy zdecydowali dać naszemu wydawnictwu, ten sam format i podobny materiał jakimiś chcieli użyć.

Chwała Bogu! zawołaliśmy, że nas ktoś wyręczył i zaoszczędził nam pracy, kłopotów i wydatków, a do tego wiele nieprzyjemności. Chwała Bogu, że się znalazł kapłan — sługa Boży — który nas jeszcze lepiej zastąpić może więcej od nas dobrego przez swoje piśmko dla ludu polskiego zrobić może.

Przejrzeliśmy i przeczytaliśmy to piśmko i bardzo nam się spodobało i jesteśmy pewni że piśmko to spodoba się wszystkim i że po przeczytaniu zaprenumerują je i drugim do czytania polecać będą. My je polecamy wszystkim, tak Wielbny Księżom, Szanownym Siostrzom zakonnicom i wszystkiemu ludowi polski mu i winszujemy Wiel. X. Z. Łuczyckiemu z całego serca aby to jego piśmko do wszystkich domów polskich się dostało, i aby je wszyscy Polacy czytali!

Pismo to wychodzi w formie broszury „Wódka i Pijaństwo” w 62 str. co tydzień i kosztuje \$2.00 na rok.

Piśmko to powinno się znajdować w każdym domu, bo zasługuje na rozpowszechnienie i poparcie. Ktoby z naszych Szanownych Czytelników chciał je sobie zaprenumerować, niech adresuje

Wiel. X. Z. Łuczycki,
Manitowoc, Wis.

Potrzeba zecera

Zecer biegły w robotach akcydensowych, znający język polski i angielski znajdzie stałe zajęcie — dobra płaca. Zgłosić się do Adm. Tygodnika Katolickiego, La Salle, Ill.

Z La Salle i Okolicy.

Przypadkiem zabity.

Aug. Buchwald, zam. pn. 1461 Grosat ul. utracił przypadkiem życie w z. poniedz. po połud. Buchwald powoził kołmi Waw. Sroki, znanego grosernika i był w drodze do dworca kolejowego, gdy nagle przy ul. Creve Clur konie przestraszyły się czegoś i poniosły. Nieszczęśliwy spadł z koźła na bruk i został strasznie potrącony. Ołwieziono go do szpitala św. Maryi, gdzie w kilka godzin ducha wyzionął.

Zmarły liczył lat 33 i pozostawia żonę i troje dzieci. Pogrzeb odbył się w środę po południu w kościele św. Jacka na cmentarz polski.

Przedhistoryczny cmentarz.

Na farmie Salomona Hendrick, w pow. Henry, odkryty został przedhistoryczny cmentarz. Znalezione wielką liczbę ludzkich szkieletów, z których każdy jest 8 lub więcej stóp wysoki. Szkielety znajdowały się pod wielkim kopcem, usypanym z piasku i żwiru. Kości znalezione są wielkich rozmiarów, a zęby są białe i dobrze zachowane. Podobizny ludzkich głów rzeźbione z kości słoniowej, tarcze i wiele innych przedmiotów zostało znalezionych na grobach. Hendricks ma zamiar skopać całe swoje pole, w nadziei znalezienia wielu wartościowych rzeczy.

Hodur i protestanci.

Nieszczęsny Hodur ze Scranton Pa. coraz to otwarciej ciąży do protestantów. Przed kilku dniami miał w Music Hall, w South Scranton odezty, na który przybyli protestanci różnych sekt z kilku gmin. Hodur starał się w swym odezycie wygłoszonym w angielskim języku, dowieść, że ruch reformacyjny rozpoczął się już przed wiekami w Polsce i tylko papież rzymscy przytłumili tenże i uczynili Polskę katolicką. Robił też wycieczki przeciw papieżowi i wymyślał na katolicki kościół. Zebrani na hali protestanci, oświadczyli się się z miłością i "szacunkiem" dla polskiego reformowanego kościoła Hodura i postanowili przesłać na wyspy Filipiny pismo, wyrażające tamtejszym niezależnym, czyli odstępcom od katolickiego kościoła, "życzliwość" i, "uwielbienie". Hodurowi bili słuchacze grzmiące oklaski, a najbardziej wówczas gdy starał się w swym odezycie poniżyć papieża i obryzgać błotem nienawiści katolicki Kościół. ("P. w Am.")

Marble Rock, Iowa.—Pan Wacław Rutczka w liście pisanym do Dr. Piotra Fahrney w Chicago, Ill. powiada co następuje: "Jakkolwiek pisał pan do mnie kilka razy, jednakże zaniedbałem dać panu odpowiedź. Przyczyną tego była ta okoliczność, że czekałem na rezultat jaki też przyniesie memu synowi używanie pańskiego lekarstwa; czy mu się polepszy czy nie. Stał się istny cud! Rzucił on swoje kule i może obecnie chodzić bez żadnej pomocy. Jego twarz, która była tak wychudła i blada, ma już taki

kolor, a apetyt znacznie mu się naprawił. Nie chodzi on jeszcze należycie jak pierwsza lepszy meczyzna, ale wychodzi w pole i może chodzić przez pół dnia. Jestem przekonany, że wyzdrowieje w niedalekiej przyszłości dzięki państwu mu Dra Piotra Gomo o. Prosimy Szan. doktora o przyjęcie naszego serdecznego podziękowania".

Tajemnicą powstania Dra Piotra Gomozo w leczeniu chorób krwi i całego organizmu jest ten fakt, że działa ono wprost na krew i choroby, na nieczyistość w systemie. Po moc przybywa jako naturalne następstwo. Nie można go nabyć w aptece. Sprzedają je specjalni agenci, albo sam właściciel. Adres: Dr. Peter Fahrney, 112—118 S. Hoyne ave., Chicago, Ill.

Sp. A. Wacław Nowakowski.

Na twardem łożu w habit kapucyński ubrane spoczęły w jednym z klasztorów krakowskich zwłoki jednego z najlepszych synów naszej ojczyzny.

Ś. p. Wacław Nowakowski, był jednym z najwybitniejszych członków Rządu Narodowego w Lubelskiem i we wschodnich prowincjach Polski. Przez nieostrożność, a może i zdradę, dostał się w r. 1864 w ręce moskali i skazany został na Syberję. Z tamąd po 8-tniu latach katuszy uwolniony, internowany był w Odesie, skąd udało mu się schronić na Wołyn i Podole, później do Galicji. Podłuższej tu łączce emigracyjnej wstąpił do klasztoru Trapistów w Paryżu; gdy jednak charakter tego zakonu nie odpowiadał jego intencjom, wystąpił z niego, wstępując do zakonu Kapucynów w Krakowie.

Umarł X. Wacław licząc 74 lat w celi klasztoru kapucyńskiego, gdzie przed 20 laty znalazł przytułek i schronienie po burzach żywota.

Było to jedno z najszlachetniejszych serc polskich, serce, które tylko dla ojczyzny biło i dla niej gotowe było największe przemieścić katusze. Był to jeden z tych patriotów ostatniej doby powstańczej, którzy nieprzejednani byli wobec porozbiorowego stanu rzeczy, nie znali i znać nie chcieli ścieżek ugodowych, a społeczeństwa i ludzkość dzielili na polaków i wrogów.

Całe życie złożył w ofierze Ojczyźnie. Więcej czcimy pamięć jego!

Głód węglowy.

Jeżeli obecny głód węglowy przoiągnie się czas dłuższy, natenczas pomiędzy ludem wszelkiej klasy nastąpi wielkie cierpienie i rozgoryczenie. Ciepłe ntrzymanie ciała jest esencją życia. Krew nie może krążyć w ciele regularnie, jeżeli ciało to jest zimne, przez co wszystkie organa osłabiają się i nie są zdolne do odpowiedniego działania. Trinera Angelica Bitters szybko rozgrzewa żołądek i usuwa temsamem niesmak, wzmacnia je i czyni możliwymi do przyjmowania pokarmów i trawienia takowych, co jest opalem naszego ciała. Wzmocniony system tem łatwiej odeprze napady wszelkiej słabości, usuwając zawiązek tejże w naturalny sposób. Jeżeli życzyście sobie wiedzieć, jak smakuje czyste żołądkowe gorzkie lekarstwo i jak działa, to używajcie Trinera Angelica Bittera. Jest ono doskonałem i działa skutecznie. Do nabycia w aptekach lub u fabrykanta Józefa Triner, 799 S. Ashland Ave., Chicago, Ill.

WYŁĄCZNIE DLA ABONENTÓW

Posłemy każdemu abonentowi lub czytelnikowi „Tygodnika Katolickiego” pełnej wielkości \$1.00 paczkę VITAE-ORE, przez pocztę FRANK O. wystarczającą na jeden miesiąc kuracji, mającą być zapłaconą w przeciągu jednego miesiąca do odebrania lekarstwa, pod warunkiem, że odbiorca będzie mógł sumiennie powiedzieć, że używanie tegoż sprawiło jemu więcej dobrego aniżeli wszystkie medycyny i preparaty, czy to szarlatanów, czy też i prawdziwych doktorów albo patentowe lekarstwa jakie kiedykolwiek używał. PRZECZYTAJCIE to raz drugi uważnie, byście rozumieli, że żądany naszą zapłatę jedynie tylko wtedy, jeżeli lekarstwo wam poskutkowało, a nie przedtem. My bierzemy na siebie całe ryzyko; wy nie macie nic do stracenia. Jeżeli wam nie poskutkuje, to nie nie zapłacicie. Vitae-Ore jest naturalną twardą, adomantynową kamienistą substancją — mineralną RUDĄ kopaną z ziemi jak złoto i srebro, i około 50 lat potrzebna na jego oxydyzację. Zawiera ono naturalne żelazo, naturalną siarkę i magnezję, jedną paczkę, dorówna w leczniczej sile i wartości zdrowotnej 800 galonom najsilniejszej, najsukuteczniejszej wody mineralnej, pitej świeżo u źródła. Jest to odkrycie geologiczne do którego nie się nie dodaje i z którego nie się nie odejmuje. Stało się ono podziwem tego wieku przez uleczenia takich chorób jak reumatyzm, chorobę Bright'a, zakażenie krwi, bicie serca, dyfterję, katar i dolegliwości gardła, słabości wątroby, nerek i pęcherza. Nieregularności żołądkowe i niewieście, grype, malaryę febryczną, rozstrojenie nerwowe i ogólne osłabienia, jako o tem poświadczą tysiące i czemu nikt, odpowiadający na to ogłoszenie i piszący po paczkę nie zaprzeczy po użyciu takowej Vitae-Ore czyni to samo dla was co uczyniło tysiącom innych ludzi, jeżeli próbę z niem zrobicie, z czem nikt wahać się nie powinien wobec tak liberalnej oferty. *Piszcie po \$1.00 paczkę na nasze ryzyko. Nie macie nic do stracenia, jeżeli lekarstwo wam nie pomoże. Nie chcemy pieniędzy od nikogo kowu Vitae-Ore pomóż nie zdoła.* Czy może być coś bardziej rzetelnego? Jedna paczka zwykle wystarcza na wyleczenie prostego wypadku; dwie do czterech na chroniczne, uporczywe wypadki. Badanie udowodni, że myślimy na serio to co mówimy w tem ogłoszeniu i spełnimy co obiecujemy. Piszcie dzisiaj po paczkę na nasze ryzyko i na nasz koszt, podając wasz wiek i wasze dolegliwości, tak abyśmy mogli wam dać specjalne wskazówki jeżeli potrzeba, i wspomnijcie tę gazetę, tak abyśmy wiedzieli że macie prawo do tej liberalnej oferty. Oferta niniejsza nasamprzód zwróci na siebie uwagę, a następnie wywoła wdzięczność, każdej osoby wyglądającej za lepszym zdrowiem, lub cierpiącej bólesci, słabości i choroby, które oparły się całemu światu lekarskiemu i pogorszyły się z wiekiem. Nie obchodzi nas wasze niedowierzanie, chcemy tylko abyście przekonali się sami, naszym kosztem, bez względu na to jakie choroby mieć możecie, pisząc do nas do paczkę. Adresujecie: THEO. NOEL CO., Dep't. P. 23, Vitae Ore Building, Chicago, Ill.

Sławny Quaker Doktor

Teraz w La Salle, w hotelu Wisconsin.

Egzaminacja DARMO ... Absolutnie DARMO!

Najliberalniejsza Oferta. — Darmo dla wszystkich.

Ażeby zademonstrować jego przemoc nad chorobą. Stary Doktor Kwekerski egzaminować będzie wszystkich którzy są nawiedzeni chorobą DARMO począwszy w środę 11-go b. m. Przyjdźcie i zobaczcie. Głusi słyszą, kalecy chodzą, chorujący na raka, astmę i katar, wyleczeni w krótkim czasie.

Brat James, sławny Doktor Kwekerski poświęcił pół wieku czasu na praktyce medycyny w Ameryce i Europie. Posiada on wielką moc leczniczą, połączoną z medycznym ćwiczeniem i jest największym specjalistą medycznym w obecnym wieku. W młodych latach począł on badać przyczyny chorób i po długich latach pilnych dochodzeń wynalazł że każda choroba spowodowana jest zarodkami. Czas i doświadczenie przekonały go, że, ażeby wyleczyć chorobę, trzeba najpierw usunąć przyczynę przez wykorzenienie zarodka itd. Doświadczenie Doktora Kwekerskiego w leczeniu chronicznie chorych daje mu możebność wyleczenia chorób przez innych doktorów uznanych nienleczalnymi. Nie szuka on sławy, lecz trzymając się zasady: „Czyń bliźniemu to, czego chcesz aby ci inni czynili”, stara się uczynić tyle dobrego ile może.

Stary Doktor Kwekerski

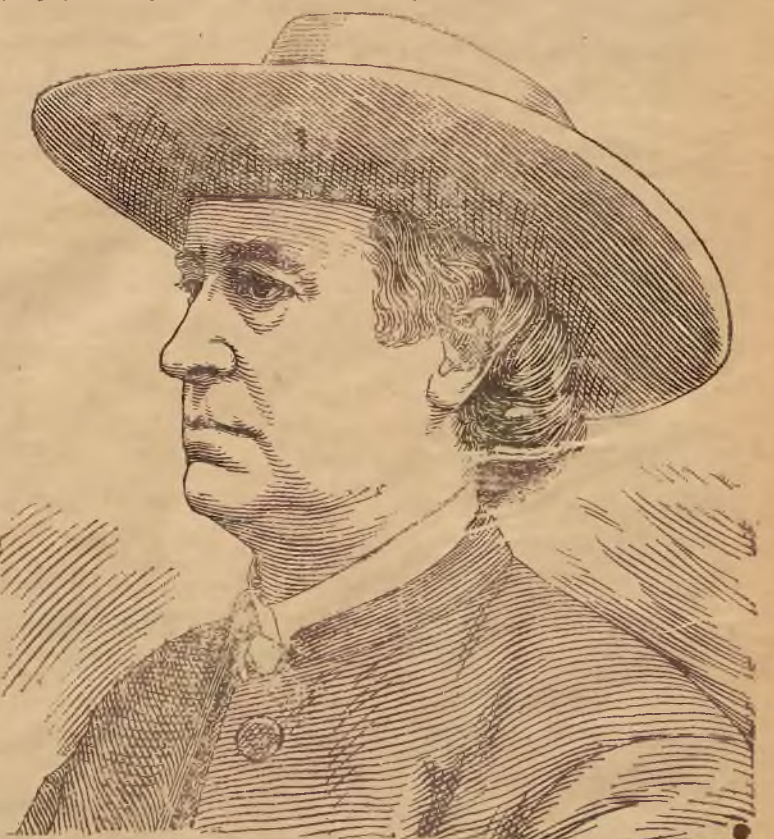
Pan wszystkich Chronicznych chorób.

Czy macie suchy kaszel, ból w piersiach, czy chudnięcie?

Czy dzwoni wam w uszach? Czy cierpicie na niestrawność? Dyspepsyę lub zapalenie żołądka? Czy macie katar?

Macie reumatyzm, bóle w członkach, ramionach lub biodrach? Czy nerki wam dokuczają? Czy macie ból w krzyżach?

Jeżeli tak będziecie mile przyjąć przez Doktora Kwekerskiego. Wyleczy on was, gdy wszyscy inni was porzucili.



BRAT JAMES C. VALENTINE, M. D.
Lekarz Kwekerski.

BRAT JAMES C. VALENTINE, Radca Lekarz.

Stary Doktor Kwakerski, Dwa tygodnie w La Salle, Ill., począwszy od 11-go Lutego.

Godziny Ofisowe: Od 10:00 do 12:00 przed południem.

W WISCONSIN HOTEL

Ładne dziecko.

Mały Julek był właśnie w szkole, gdy przysłano po niego, aby wracał natychmiast do domu. Ojciec jego, malarz, spadł z rusztowania i złamał rękę.

Chłopiec zastał w izdebce pełno ludzi. Nad leżącym w łóżku nieprzytomnym ojcem schylony lekarz opatrywał złamaną rękę.

—Najlepiej byłoby odwiedzić chorego do szpitala—rzekł lekarz.

—Nie, panie doktorze, nie oddam męża do szpitala—odparła matka.

—I ja nie chcę, by tatuś poszedł do szpitala—płakał Julek.

—Ależ mąż wasz nie przedko wyzłowieje i przez kilka miesięcy nie będzie mógł pracować. Czy macie jakie fundusze?—tłómaczył lekarz.

—Nie mamy nic, panie doktorze—odpowiedziała matka—ale może nam Pan Bóg dopomocze...

Po wyjściu lekarza, matka zdjęła kolecyki, wzięła srebrny zegarek ojca, obrączkę ślubną, ułożyła wszystko i rzekła do Julka:

—Masz zanieść do lombardu.

Chłopiec wyszedł z sercem ściśniętym i ze łzami w oczach. W lombardzie było pełno ludzi, kazano mu czekać. Siadł na ławce, obok dwóch kobiet, z których jedna trzymała na ręku 2-wu-letniego ślicznego chłopca. Kobiety rozmawiały.

—I pani codzień chodzi z małym chłopcem do malarza? —Tak i codzień dostaję rubla.

—No, no, to prawdziwe szczęście.. I dużo takich przychodzi do niego do malowania?

—Nie widziałam tylko dwoje.. Ale on przyjmuje tylko ładne dzieci—mówiła młoda matka, patrząc z dumą na dziecko.

—I któryż to malarz? —Zapomniałam nazwiska, jakieś dziwaczne.. Mieszka w Alei Róż pn. 62.

Chłopiec otrzymał w reszcie pieniądze i wyszedł. Przez cały dzień myślał o malarzu, który płacił codziennie rubla tej kobiecie za to, że malował jej dziecko.. Gdyby tak on mógł coś zarobić, aby dopomóc, a by ojca nie oddawać do szpitala.. Ale malarz nie przyjmuje tylko ładne dzieci.. Gdyby on był ładny!

Powrócił do domu, dał matce pieniądze i siadł przy łóżku ojca. Ojciec spał—a chłopiec znowu myślał o tem ładnym dziecku—co zarabia rubla dziennie..

—A możeby iść spróbować? Może malarz mnie weźmie? Po długiej chwili namysłu wstał i podszedł do matki..

—Mamo, czy ja jestem ładny?

Matka spojrzała zdziwiona.

—Co tobie, malcze, przyszło do głowy? W takim umartwieniu o głupstwach myślisz?

Ojciec się obudził i zaczął narzekać, że czeka ich wszyst-

kich nędza, że trzeba go było odwiedzić lepiej do szpitala. Matka pocieszała go i uspokajała, mówiąc, że dostała sporo roboty, że jakoś wyżyją.

Gdy ojciec się uspokoił, wziął czapkę i wyszedł po ciuchtku.

Na ulicy puścił się klusem. Alea Róż daleko.. Zdyszany i zgrzany stanął przed domem artysty.

—Czy pan malarz jest w domu?—zapytał służącego, który mu drzwi otworzył.

—Jest, a co chcesz mały?

—Chciałbym się z panem malarzem zobaczyć.

—Od kogoś ty jesteś?

—Od nikogo.. sam przychodzę.. mam interes.

—Pan teraz zajęty, nie ma czasu.

—To poczekam.

—A kto tam?—dał się słyszeć głos z pokoju.

—Jakiś chłopiec chce się koniecznie z panem widzieć.

—Czego chce?

—Nie chce powiedzieć.

—Niech tu przyjdzie.

Chłopiec wszedł do pracowni. Artysta siedział przed stałgami z pendzlem w ręku. Spojrzał na chłopca, który zmieszany stał przy progu, kręcąc w ręku kapelusik.

—Chodź bliżej, chłopcze.

Julek zbliżył się i spojrzał na miłą twarz i łagodne oczy artysty. Nabral odwagi i począł mówić, jakając się:

—Słyszałem, że pan.. potrzebuje czasem dzieci.. do malowania.

Artysta się uśmiechnął.

—Tak, potrzebuję czasami.

—Jeżeli.. może.. czy teraz pan nie potrzebuje..

—Czego, modelu?

—Tak.. ja mógłbym..

—Chciałbyś mi służyć za model?

—Bardzo chciałbym..

—Ale teraz nie potrzebuję..

Może później kiedy..

Chłopiec zbladł i zadrżał.

—Mój Boże! Dla czego ja nie jestem ładny?..

Malarz spojrzał uważnie na chłopca.

—Za parę tygodni mam rozpocząć nowy obraz, to wtedy może mi się przydasz.

—A tymczasem tatusia odwiozą do szpitala—zawołał Julek i zaniósł się od płaczu.

—Do szpitala?—zapytał zdziwiony malarz. Dlaczego?

—Tak.. do szpitala.. bo.. bo.. ja nie jestem ładny i.. i.. nie mogę być modelem.

—Nic nie rozumiem.. Powiedz no mi, mały, o co idzie, tylko spokojnie i porządnie.

Przerzywanym głosem chłopiec opowiedział wszystko. Artysta wysłuchał uważnie, potem posunął do siebie chłopca, pocałował chłopca w głowę i rzekł:

—Uspokój się, dziecko! Po trzecie modelu, więc weźmie ciebie. Weale nie jesteś brzydki nawet ładny, ale co znaczy uroda twarzy w porównaniu z pięknoscią duszy.. Ile ojciec twój zarabiał?

—Półtora rubla..

—Dobrze przyjdź jutro o godz. 3. Będiesz modelem i codziennie dostaniesz półtora rubla. (Zob. dokończ. na str. 7).



ŚŁYNNY NA CAŁYM ŚWIECIE

Professor New Yorskiego Uniwersytetu Dr. Collins

ZARĘCZA ZUPEŁNE WYLECZENIE WSZELKICH

CHORÓB.

On leczy choroby płuc, serca, żołądka, wątroby, jelit; ból głowy, słabą pamięć i t.d.

WSZYSTKIE CHOROBY ZASTARZAŁE, słabości pochodzące ze krwi lub ułomności.

Profesor Dr. Collins leczy wszelkie choroby męskie i kobiece.

Jeżeli ktokolwiek na niebezpieczną chorobę cierpi i umiętnego lekarza potrzebuje, to powinien się do Dra Collinsa pisać lub osobiście udać. On każdemu otwarcie odpisze czy choroba wyleczalna jest lub nie.

Najleprzym dowodem są listy które profesor Collins od pacjentów otrzymał. Dla udowodnienia faktu niektóre z nich poniżej umieszczamy:

Cierpiełem przez pięć lat, wydałem wielką sumę na doktorów, ale żaden mi nie pomógł. — Pańskie lekarstwa ale mi już po dwóch miesiącach zdrowie przywróciły.

Buffalo, N.Y.

Mieczysław Jaszczebski,

Wilkes Barre, Pa.

Sześć lat byłem chorą udawałam się do wszystkich niemal doktorów, ale bez skutku. Pańskie lekarstwa dopiero usunęły moje cierpienia, a dziś czuję się zdrową i silną, za co Panu z całego serca dziękuję

Maria Kowal.

Prosimy na następujące pytania odpowiedzieć i nam pocztą przesłać.

Kaszelcie?
Czy boli Was głowa?
Boli Was uszy?
Jaki jest wzrok?
Macie gorączkę?
Boli Was piersi?
Jaki jest oddech?
Macie neuralgię?

Jaki jest język?
Jest ciało miękie?
Macie zawrót głowy?
Trzęsą się Wam ręce?
Czy bolą Was krzyżę?
Czujecie się osłabionym?
Czujecie jakie bólesci przy moczeniu?

Czy czujecie się przy wstawaniu zmęczonym?
Jaki jest kolor moczu?
Boli żołądek po jedzeniu?
Był kto z rodziny zaraził chorobą dotknięty?

PROF. COLLINS z opisu każdą chorobę pozna a jak ko mu odpisze że mu pomoże, tak rzeczywiście wyleczy.

Piszcie po polsku i adresujcie

PROF. COLLINS,

NEW YORK MEDICAL INSTITUTE
140 WEST 34 ST., NEW YORK.

JOHN STUART prezydent
V. J. DUNCAN vice-prez.

N. W. DUNCAN kasyer.
J. V. COUGHLIN asyst. kasyera

La Salle State Bank.

KAPITAŁ.....\$50,000.00.

NADWYŻKA.....10,000.00

Wypożycza pieniądze, Daje rabat,
Exchange, asekurują domy od ognia,
Sprzedają domy i grunta,
Wyplacają procent od pieniędzy,
Rentują Safety Deposit skrzynki.

N. W. Duncan kasyer.

Róg ul. Main i Marquette.



Bezpłatnie 14 ślicznych prezentów! Największy Bargał w świecie! Obejrzenie towarów nie kosztuje! Przedstawiamy dzisiaj jeden z najlepszych zegarków, jaki kiedykolwiek był wystawiony na sprzedaż. Prawdziwy amerykański 14 k. podwójnie połączony zegarek z zamkniętą kopertą, nakręcany uszkiem, męski lub damski. z prawdziwym amerykańskim werkiem, z wielu kamieniami, gwarantuje czas kolejowy, wykończenie niklowe, gwarancja piśmienna na lat 20, w wyglądzie i trwałości równa się szczeremu złotemu zegarkowi za 40 dol. Miłośnikom pierwszorzędnych zegarków dajemy przez następne 60 dni bezpłatnie następujące piękne prezenty: 1 wiedeński merszauzomowy fajkę z wielką główką, z burztynowym cybuchem, wartości \$1.50; jedną prawdziwą merszauzomową cygaralną wartości 75c.; jedną taką samą papierosnicę wartości 50c.; 1 skorzany worek do tabaki 25c.; 1 niklowe pudełko do zapalek 25c.; 1 połączony łańcuszek z kamcową dewizką \$1.25; 1 złotą broszkę \$1.00; 1 parę łańcuszków z brylantami \$1.00; 1 szpilkę z blyszącym kamieniem 40c.; 1 parę połączonych guzików perłowych do mankietów 40c.; 1 parę guzików perłowych do rękawów 25c.; 2 guziki perłowe do kołnierza 50c.; 1 guzik do koszuli z ślicznym kamieniem 75c.; Zegarek i 14 prezentów wysyłamy C. O. D. na \$4.98 i kosztu przesyłki, z przywilejem obejrzenia; jeśli się nie podobają, można zwrócić na nasz koszt. Gdzie nie ma ofisu ekspresowego, muszą być \$4.98 przesłane z zamówieniem. Jeśli pieniądze będą załączone do zamówienia, dodamy piękny nóż kieszonkowy darmo i wysłamy towary w paczce zarejestrowanej.

Jeden zegarek z prezentami darmo jeśli kupisz lub sprzedasz A. Pisz rek. z damskim zegarkiem wysyłamy 50-calowy, złoty, 10-letni łańcuszek, zamiast męskiego z dewizką. Pisz dzisiaj zanim towar będzie wyczerpany. Adres: ATLAS JEWELRY COMPANY, 84 METROPOLITAN BLOCK, CHICAGO, ILL.

Chicago,
Rock-Island
& Pacific.

POCIĄGI IDĄCE NA ZACHÓD.

No. 1.....	*12:20 p. m.
No. 3.....	* 3:05 a. m.
No. 5.....	*12:40 a. m.
No. 9.....	* 7:40 p. m.
No. 11.....	* 8:25 p. m.
No. 19.....	* 7:01 p. m.
No. 23.....	* 4 15 p. m.
No. 29.....	*10:39 a. m.

* Codziennie. † Codziennie z wyjątkiem Niedziel.

POCIĄGI IDĄCE NA WSCHÓD.

No. 2.....	*10:44 a. m.
No. 4.....	* 3:45 a. m.
No. 6.....	* 5:45 a. m.
No. 10.....	* 6:03 a. m.
No. 12.....	* 6:35 a. m.
No. 20.....	* 8:00 a. m.
No. 22.....	* 4:53 p. m.
No. 30.....	* 7:50 p. m.
No. 42. Codziennie.....	3:12 p. m.

* Codziennie. † Codziennie z wyjątkiem Niedziel.

Poolag towarowy No. 53 do Utica i Ottawa opuszcza La Salle, o 8:23 a. m.

J. P. QUIGLEY, Agent.

F. MARTY & CO.

BLECHARZE WOSKU i FABRYKANGI WOSKOWYCH ŚWIEC

Najlepszego gatunku Stearic kwasowe świece, olej do sanktuarium, kadzidło, węgiel drzewny, świece woskowe (taper) i t. d.

Wszystek nasz towar jest najlepszego gatunku, i varęczamy, że da satysfakcyę.

Piszcie po próbki i ceny.

F. MARTY & CO. Syracuse, N.Y.

DR. F. A. GUTHRIE,
SPECYALISTA

Ócz, uszu, nosa i gardła. Stosuje okulary

GODZINY Od 8:30 do 12:00 P. M.,
OFISOWE. „ 1:30 do 5:00 P. M.

154 Marquette st. Tel. Red 911.

John Zens

6-ta i Crosat ulica.

Ma zawsze na składzie najlepsze mięsowa, szynki i kiełbasy. Nie zapominaście.

Conrad Baer
GROCERNIA

Wielki wybór artykułów spożywczych, prowizyi, delikatesów i naczyń domowych.

Tylko pierwszorzędny towar!

Róg 9-ej i Hennepin ul.

LA SALLE. - - - ILLINOIS.

"FITCH'S LAUNDRY"

Parowa pralnia białizny.

W. E. FITCH, właściciel.

Tel. Main 119. La Salle, Ill.

Założone 1888 r.

Heidelmeier Art Glass Works

Fabrykanci

Artystycznie Kolorowanego Szkła

Robimy także reperacye we wszystkich częściach kraju - - -

Okna Kościelne Specyalnością.

3206-8 N. Clark st. - Chicago, Ill.

Kazimierz Studziński

Grosernia i Satun

Wielkie wybór towarów groseryjnych zawsze na składzie.

Wyroby szklane i blaszane po specyalnie niskich cenach.

Zawsze świeży zapas delikatesów i prowizyi.

Importowane i krajowe wina, wódki i cygary w pełnym i wyborowym zasobie.

Tylko najlepszy towar po możliwie najniższej cenie.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

Naroż. Jedenastej i Crosat ul.

LA SALLE - - ILLINOIS

White Swan Laundry.

635 First Street

Telefon Main 4.

La Salle, Ill.

Antoś rzeźbiarz.

(Obrazek z życia.)

(Ciąg dalszy).

Stosownie do upomnienia ciotki trzymała się Ludwisia zawsze na prawo, ilekroć natrafiała na rozstajne drogi. To ją niestety zgubiło. Drzewa wszystkie do siebie podobne, drogi jednakowo ujeżdżone. Ponieważ tylko raz lub dwa razy w roku drogę tę od ciotki przebywała, nie mogła się odpowiednio zorientować, którędy iść właściwie należało.

Zbłąkała się. Poczęła wołać w nadziei, że gdzieś w pobliżu będzie droga do miasta, a ludzie przechodzą tamtędy będą, tymczasem na jej krzyk nikt nie odpowiedział. Czasem w gałęziach zatopotał ptak jakiś, czasem w krzakach uciekał zwierzę jakiś. Nigdzie śladu człowieka.

Nagle spostrzegła z dala światółko. Nareszcie trafiła na osadę ludzką. Biegła uradowana ostatek sił dobywając. Już zobaczyła dym unoszący się z komina, i cieszyła się ciepłem, które rozgrzeje jej członki.

Zapukała i weszła do izby. Zastała w niej Mielnika. Była to chata leśnego. Wielki pies zerwał się z pod stołu i począł warczeć, Mielnik siedzący przy piecu odwrócił się i zobaczywszy trzęsącą się od zimna dziewczynę, ostro zawołał:

—Czego tu chcesz? Coś za jedna?

—Zbłądziłam wracając do miasteczka, pozwólcie mi odpocząć i pokazać mi drogę — rzekła składając ręce jakby do modlitwy.

—A czyjaś ty jest?

—Wychowanica Antosia Rzeźbiarza.

Usłyszawszy te słowa, zerwał się Mielnik ze stołka jak wściekły, i wskazując jej ręką drzwi zawołał:

—Wynoś się precz! potworze, gdyż psami wyszczuć cię każę... Wychowanica Rzeźbiarza u mnie... Słyszana to rzecz! Ja mam robić przysługi temu łotrowi, którego całe życie nienawidzę. Ach teraz się przecie zemszczę na nim! Ukochaną jego wychowanicę niech zjedzą wilki, lisy! Precz z mych oczu, precz!

—Niewypędzajcie mnie— Błagało wystraszone dziewczę trzęsąc się na całym ciele.

Nie mogła jednak wzbudzić litości w sercu przewrotnika. Pochwycił ją za rękę i wypchnął za drzwi.

Rozłakana sierota uciekała na oślep przed psem, który naszczekując pędził za nią. Jakżeż inaczej postępował z nią jej wychowawca. Tulił ją do siebie, pieścił i uczył rozmaitych pięknych rzeczy o Bogu i o ludziach... Czy ten leśny ma Boga w sercu, że ją tak nielitościwie wypędził z chaty? Czy ludzie są jacy dobrzy, jak opowiadał jej wychowawca. Czy też człowiek jest wrogiem dla człowieka...

Mielnik tymczasem wielką rozkosz czuł w sercu na myśl, że nareszcie zemścił się na Rzeźbiarzu. Jeszcze nigdy nie był tak wesół, jak dnia dzisiejszego.

—Niech ją tam pies pokąsa lub zepchniegdzieś do jakiejś rozpadliny na złamanie karku. Zacierał ręce z radości.

Ludwisia bronila się jednak dzielnie przed psem napastnikiem. Kawałkiem gałęzi odpędziła go gdy zbliżył się za bardzo ku jej spodniczce. Wreszcie psu znudziła się ta gonitwa, odbił się za bardzo od chaty, więc począł przystawać, naszczekiwać, i zawrócił do budy.

Sierota czując się już bezpieczna przed psem, usiadła pod drzewem przy drodze, aby nieco odpocząć. Znużoną była okropnie, nogami ruszyć nie mogła. Jeżeli pierw biegła, to popędzana tylko strachem. Teraz nagle brakło jej sił. Oparła się o pień drzewa, zdrzemała i zasnęła. A śnieg zaczął padać szerokimi płatami i przykrył ją zupełnie niby puchowym całunem niepokalanej białości. Pod tą zasłoną zasnęła sierota na wieki.

Kiedy wieczorem nie przyszła Ludwisia, niespokojny o nią Rzeźbiarz wyszedł naprzeciw sądząc, że ją spotka na drodze. Idąc tak, zaszedł aż do jej ciotki. Jakież było jego przerażenie, gdy się dowiedział, że ona nie została na niej na noc! Najął kilku ludzi i robił poszukiwanie po lesie. Wszystko daremnie. Śnieg sypał nieustannie, żadnych śladów odkryć nie można było, a na częste wołania, nikt się nie odzywał. Zmartwiony i znużony wrócił Antoś dopiero około północy do domu.

Nazajutrz rychło świt zerwał się na równe nogi Mielnik. Jeszcze nigdy nie spał tak smacznie, jeszcze nigdy nie miał tak przyjemnych snów. Chciał się przekonać, czy rzeczywiście dokuczył Rzeźbiarzowi. Wziął ze sobą wiernego psa, który wczoraj naszczekiwał za sierotą. On go najpewniej zaprowadzi za jej śladami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Wielka Sprzedaż Zegarków

po tak niskich cenach, o jakich nigdy nie słyszano NIE TRZEBA TERAZ CHODZIĆ BEZ ZEGARKA.

Nasza firma jest w handlu najstarsza, więc dzisiaj przedstawiamy zegarków, po cenie, która każdemu się spodoba i z którą każda konkurencja nie może sobie poradzić. Do każdego z zegarków możemy dać darmo elegancki łańcuszek.

Wielkość tego pisma cudowną sposobność do kupienia za bezcen zegarka jest wykluczona. Dickens Chain z kamką, a do damskiego 50 cali łańcuszek lornetowy.

No. 1.—14 k. podwójnie wyślaczany zegarek z zamkniętą kopertą, nakręcany uszkiem, męski lub damski. Wygląda jak szczerzy zegarek za \$25. Werk z cennymi kamieniami. Pierwszorządny czasomierz. Gwarantowany na 20 lat. Ogłaszany gdzieindziej po \$3.50, \$3.75 i \$3.98. Nasza cena \$2.98

No. 2.—14 k. podwójnie wyślaczany, nakręcany uszkiem męski lub damski, z zamkniętą kopertą. Wygląda jak szczerzy zegarek za \$40. Werk prawdziwy amerykański, z wielu kamieniami. Elegancko grawerowany, dobry czasomierz, gwarantowany na 20 lat. Ogłaszany gdzieindziej po \$4.50, \$4.75, \$4.95 i \$5.50. Nasza cena \$3.98

No. 3.—14 k. podwójnie wyślaczany, z podniosłymi ornamentami i piękną kopertą, nakręcany uszkiem, damski lub męski, z zamkniętą kopertą. Wygląda jak szczerzy zegarek za \$35. Werk prawdziwy amerykański, bogato wysadzany kamieniami. Doskonały czasomierz. Gwarantowany na 20 lat. Sprzedawany gdzieindziej po \$6.50, \$7.25, \$8.50. Nasza cena \$5.25

No. 4.—14 k. podwójnie wyślaczany, z podniosłymi ornamentami, ozdobiony perłami i kamieniami i rubinami. Wspaniała koperta, prawdziwa piękność. Nakręcany uszkiem, męski lub damski z zamkniętą kopertą. Wygląda jak szczerzy zegarek za \$50. Taki sam werk, jak w No. 3. Gwarantowany na 20 lat. Ogłaszany gdzieindziej po \$6.75, \$8.00, \$9.25. Nasza cena \$5.75

No. 5.—Prawdziwy 14 k. deło złoty, elegancko grawerowany, z zamkniętą kopertą, nakręcany uszkiem, męski lub damski, powłoki na kopertach z ciężkiego złota. Nie traci koloru ani nie wytrze się. Wygląda jak szczerzy zegarek za \$80. Bogato wysadzany kamieniami, werk prawdziwy amerykański. Pierwszorządny zegarek, trzyma czas na minutę. Gwarantowany na 20 lat. Ogłaszany gdzieindziej po \$7.25, \$8.50, \$9.50. Nasza cena \$6.25

My sprzedajemy tylko dobre towary z dobrą gwarancją. Towar można zwrócić, albo wpłacone pieniądze zwracamy jeżeli się okaże jak defekt. Wszelkie zegarki wysyłamy C. O. D. z przywilejem bezpłatnego obejrzenia przed zakupem. Kupujący w tym razie płaci koszt ekspresu. Jeżeli zegarek nie okaże się takim, jak go przedstawiamy, może być za nasz koszt zwrócony. Brzago pisać i mówić, niż pokazać. JAK ZAPŁATUJĄC: Poślij swój wybrany adres, wysyłamy numer i cenę zegarka, który sobie życzysz, męski, czy damski, i poślij nam najbliżej swojej okolicy. Wówczas wysłamy ci zegarek z nożem w rejestrowanej paczce. DARMO JEDEN ZEGAREK z powyższych dostaniesz, jeśli kupisz albo rozspiesz zegarek z naszego gatunku. (Czyli mówiąc wyraźniej, jeśli kupisz lub rozspiesz zegarek No. 3, otrzymasz za darmo jeden zegarek z naszego gatunku.)

POD ŻADNYM WARUNKIEM nie kupuj zegarka gdzieindziej, dopóki naszych nie zobaczysz. Z pewnością oszczędzisz pieniądze i zrobisz to co najlepsze. Te ceny zawsze trwać nie będą, więc lepiej zamów dzisiaj.

ATLAS JEWELRY CO., 84 Metropolitan Block, Chicago, Ill.

ANTON GERSTER

Pierwszorządny

Piekarnia i cukiernia,

Najlepsze ciastka i Vienna placki. Specjalnością jest chleb pszenny i ciasta na wesela i bale.

1108-9-st. Tel. 2361.

Po najnowszej mody ubrania i przybory męskie idźcie do

I. GUTHMANN

713-719 1-st. La Salle, Ill.

UBRANIA

Dla Mężczyzn, Chłopców i Dzieci

Przybory Męskie

NAJLEPSZY TOWAR

NAJNIZSZE CENY

Kazimierza Zwicka.

Ósma ulica, La Salle.

(Dokończenie z str. 6)

Chłopiec nie mógł wymówić ani słowa. Spojrzał tylko ze łzami w oczach na malarza i gorąco ucałował jego rękę.

Do domu wracał pędem.

—Mamusiu, już tatuś nie pójdzie do szpitala i wszyscy będziemy mieli co jeść

—Co ty pleciesz dziecko?

Chłopiec opowiedział wszystko. Gdy skończył, matka odezwała się, głosząc jasną główkę:

—Moje złote dziecko! Teraz rozumiem, dla czego się pytałeś, czy jesteś ładny.

Popłakali się znowu wszyscy troje, ale teraz były to łzy radości...

—Czemu lwy nie pożarły Daniela?

—Mały Janek. Pewnie był własnem piątkę.

Rozpowszechnienie

"Tygodnik Katolicki!"

CASTENDYCK BROS.



Jedyni agenci Wheeler & Wilson „Ball bearing” i „Rotary Shuttle” maszyn do szycia. Są to najciszej chodzące, najszybciej szyjące i najtrwalsze maszyny do szycia.

Sprzedajemy także słynne Standard i wypróbowane Domestic maszyny do szycia. Kupujcie kol-dry i okrycia na konie od nas.

PERU, LA SALLE, TROY GROVE I UTICA.

JOHN MARTIN

PIERWSZORZĘDNY

przedsiębiorca pogrzebowy i handlarz ładnych mebli.

Co dopiero otrzymaliśmy nowy i kompletny zapas dziecięcych wózków i Go.Carts.

Przyjdziecie i zobaczcie. Cena umiarkowana.

805 First st.

Telefon 277.

DARMO!

wysyłamy każdemu na żądanie

Największy Ilustrowany Katalog Polski wszelakich Przedmiotów, jako to:

HARMONIKI, FORTEPIANY, ORGANY, BASY, SKRZYPCE, KLARNETY, i inne instrumenta muzyczne; ZEGARKI, PIEBESKIONKI, i inne przedmioty jubilerskie; MASZYNY DO SZYCIA, MEBLE i wogóle wszelkie inne przedmioty.

W tym katalogu podane są najniższe ceny na towary wszelkiego rodzaju. Pisząc po katalog, adresować należy:

THE MARION SUPPLY CO., 771 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

Podług
PRAW NIEMIECKICH
wyrobiony, jest najlepszym przeciw
REUMATYZMOWI,
Neuralgii, Zażębieniom, itd.
DRA RICHTERA sławny w świecie
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.

Jedno z świadectw znanych osobistości:
New York, 18 Grudnia 1897.
Srodek łączniczy jak Dr.
Richtera KOTWICZNY PAIN EX-
PELLER, który spotkało tyle
pochlebnych opinii, musi bez
wątpienia posiadać uwagi
godne zalety lecznicze przy
cierpieniach, na które jest zalecanym.

25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
36 medali ZŁOTYCH MEDALI.
Polecamy przez znakomitych lekarzy,
farmaceutów i chemików, dro-
gistów, Duchownych, itd.

Kronika Miejscowa.

—Adalbert Dello, zam. przy 3-ej i La Harpe ul., został boleśnie pokaleczony przez spadający kamień w szafcie La Salle w zeszłą sobotę.

—Wszystkie zimowe towary po niższych cenach u Kahn'a.

—Pamiętajcie o bezpłatnem przedstawieniu, dawanem co wieczór w La Salle Turn Hali przez "Quaker Concert" kompanię. Muzyka, śpiewy, tańce itd. co wieczór. Sławni japońscy kuglarze: Kimo i inni pierwszorzędni artyści. Przedstawienie darmo dla wszystkich. Dzieci muszą przyjść w towarzystwie rodziców.

—Peter Johnson z Ladd, przyaresztowany został za wyprawianie burd na ulicy. Sędzia Dooley skazał go na zapłacenie kary \$3 i kosztu.

—Chłopięce trwałe trzewiki, numera od 6 do 13½, po 80c u Kahn'a.

—18-toletni syn pp. B. Porter z Joilet, Paweł, umarł nagle w ofisie dra F. Clendenen w z. poniedziałek. Śmierć nastąpiła z powodu raka mózgowego.

—Chłopięce trzewiki, ręczymy za nie, numera od 1 do 2½ po \$1.00 u Kahn'a.

—M. W. Kahn, brat znane-go byznesisty przy 1-ej ul., bawi w naszym mieście w celu dopomożenia pierwszemu w interesie.

—Męskie trwałe trzewiki, 68c u Kahn'a.

—Fr. Toszoza z Portland, skazany został przez sędziego Doolay na zapłacenie \$5 i kosztu za próbowanie podziurawienia sklepienia niebieskiego za pomocą rewolweru.

—Damskie trzewiki, ręczymy za nie, przydatne na niedzielę, dosyć trwałe na dnie powszednie, po \$1.35 u Kahn'a.

—Zobaczcie śmiesznych muzykalnych komedyantów w Turn Hali co wieczór; przedstawienie darmo dla wszystkich.

—Ładne czarne, czysto wełniane „Clay“ ubrania — co dopiero odebraliśmy nowy zapas — po \$8 75 u Kahn'a.

—Jan Kaszyński z Weno-na, najechany został przez pociąg kolei żelaznej w pobliżu tejże miejscowości w zeszłą sobotę i utracił rękę. Nieszczęśliwy znajduje się obecnie w szpitalu św. Maryi.

—James Mimin, jr., został mocno pokaleczony wewnątrz

skafy w kopalni węglowej „Black Hollow“ na południe od La Salle w środę po południe z powodu oberwania się — Kazimierz Pierski, 741 Pierwsza ul. — Pierwszorzędnego ubrania, styl i krój gwarantowany, po specjalnych cenach na ten tydzień. Korzystne zakupna dla wszystkich. — Przyjdźcie i przekonajcie się.

—Podczas silnej burzy we wtorek z. tygodnia, most zt. „Schippingsport,“ został pochłity przez wiatr na kilka stóp, czyniąc przystęp dla podróżnych bardzo niebezpieczny. Komsya dróg postarała się o nakreślenie go na swoje miejsce.

—Poradźcie się doktorów quakerskich; egzaminacja darmo codziennie w hotelu „Wisconsin;“ godziny ofisowe: od 10 do 12 przed południem!

—Fr. Sleffner, zamożny farmer, mieszkający w pobliżu Dixon i trzech członkowie jego rodziny, zostali boleśnie pokaleczeni w z. sobotę z powodu eksplozyi bomby dynamitowej, rzuconej do domu ich przez niezadowolonych zbrodniarzy. Dom został zupełnie zburzony.

—Rezerwowe miejsca bezpłatnie dla dam i mężczyzn w „Turner Hali“ podczas przedstawień quakerskich; koncerty mają miejsce co wieczór; darmo dla wszystkich.

—Louis Kniel, zam. przy 10 i Crosat ul., stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku podczas pracy w zakładach German A. Ct. Co. w środę z. tygodnia. Kniel zajęty był ustawianiem maszyneryi, gdy jedno z kół pękło i on dostał się pomiędzy pasy. Uległ on nadwężeniu czaszki oraz prawego ramienia. Odwieziono go do szpitala św. Maryi.

—Kazimierz Pierski, 741 Pierwsza ul. Nadzwyczaj niskie ceny na wszelkim towarze w naszym składzie na ten tydzień. Ubrania, kapelusze, krawatki, szelki, w ogóle wszelkie przybory męskie po niższych cenach. Popierajcie swoich!

—Marcin Backus, najechany został przez pociąg kolei North-western w pobliżu Spring Valley w z. środę i mocno pokaleczony. Czaszka jego została nadwężoną, lewe ramię zmiażdżone i całe ciało poranione. Odwieziono go do szpitala św. Maryi, gdzie doktorzy amputowali mu ramię i zaopatrzyli inne rany. Pomimo strasznych ran, jakie Backus otrzymał, lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

—Po najlepsze fotografie idźcie do B. N. Rhodes'a. Fotografie ślubne do pierwszej Komunii, oraz rodzinne — specjalnością. Adres: 126 Marquette ul.

—W środę w kościele św. Jacka Ks. Skulik połączył węzeł małżeńskim p. Józefa Maćkiewicz z Płockiej Gubernii Polski z panną Antoniną Wujek z La Salle. Młodym małżonkom życzymy dobrego powodzenia i szczęśliwego życia.

—Liczba nieszczęśliwców, zamkniętych w powiatowych i stanowych zakładach dla obłąkanych w ostatnich czasach

THE GOLDEN EAGLE
R.M. NEUSTADT PROPRIETOR
Marquette ul. La Salle, Ill.

Ulepszone Overalls

Dla mężczyzn pracujących przy piecach.

Co dopiero odebraliśmy wielki zapas modrych „denim“ overalls. Każda para zrobiona jest z podwójnemi piersiemi sięgającemi aż pod kolana. Guziki zamiast nitowania, przyszyte są ażeby gorąco nie dochodziło do ciała.

Overalls te szczególnie są dla palaczy i wogóle ludzi pracujących przy piecach. Jedna para wytrzyma dłużej aniżeli dwie pary jakiegokolwiek innego wyrobu.

Cena tylko 50 centów.

Choroba Żołądka

jest rodzicielką ludzkiej nędzy. Objawia się ona w niestrawności, bólu głowy, zatwardzeniu, braku apetytu, niesmaku, bólu brzucha, odęciu i odcieżności po jedzeniu. Zaniedbanie tych dolegliwości czyni chronicznych inwalidów i toruje drogę do nędzy na całe życie.

Dra Piotra Gomozo

jest niezawodnym regulatorem żołądka. Zaostrza apetyt, nastraja organa trawienne, czyni cerę czystą i życie przyjemnem. Nie jest to lekarstwo apteczne. Można go nabyć od miejscowych agentów albo wprost u właściciela.

DR. PETER FAHRNEY, 112-114 So. Hogue Ave., Chicago, Ill

VALENTINES, VALENTINES, VALENTINES!

Wielki wybór. Mamy je od 1ci wyżej. Valentines Komiczne i wykwiłtne Valentines. Pamiętajcie, jeżeli chcecie kart pamiątkowych lub kart na dzień urodzin, że mamy na składzie nowy zasób, który co dopiero odebrałmy. Ceny najniższe.

Recepty wypełniamy sumiennie.

THE EIGHTH ST. DRUG STORE

E. J. FEURER, Manager.

zwiększa się z dnia na dzień i obecnie jest już zastraszającą. Superintendent Barret raportuje, że w zakładzie powiatowym znajduje się 312 osób. Z tych 120 cierpi na pomieszczenie zmysłów. W zakładzie stanowym w Kankakee, znajduje się 120 obłąkanych, a w Burtoville i Elgin 12—razem 252, czyli ½ jednego procentu ludności powiatowej.

Osobliwy kruszec.

Każdy czytelnik naszego pisma, który interesuje się odkryciami w dziedzinie mineralogii lub medycyny, powinien przeczytać ogłoszenie The Noel Co., z Chicago, znajdujące się na innym miejscu. Oferta pod nagłówkiem „Wyłącznie dla abonentów“ jest bezwzględnie oryginalną i czytana być może i przyjętą z korzyścią przez każdą cierpiącą osobę. Kompania uczyni zapewne jak przyrzeka.

Pokwitowanie.

Zapłacili za Tygodnik Katolicki

prenumeraty \$1.50:

(Ciąg dalszy).

Piotr Piński
Józef Rękosik,
Franc. Liss
Marcin Schabowski,
Władysław Dudkiewicz,
Ignacy Przybyliński,
Walenty Urbanski,
Stan. Szydłowski,
Józef Waszkowiak,
Andrzej Ławniczak,
Julian Zuaniecki,
Jan Kopczyński,
Jan Grubich,
Zan Wyrobek,
Józef Wyrobek,

W Składzie

Kilduff'a

POD DOMEM OPERY.

La Salle - - - Illinois.

Nowe wiosenne i letowe
MATERYE NA SUKNIE
nadechodzą dziennie.

5000 yardów

Nowego Kaliko

w ośmiu jasnych i ciemnych kolorach, regularny 5c gatunek
Dziesięć yardów
za..... **35c**

Nowe Ginghamy po

6c, 10c i 12c

yard.

20c szeroki sheeting

16c yard

Ładny bielony Muslin yard
szeroki

5c yard

Kawałki dziesięcio yardowe
niebielonego sheetingu po

45c

IDŹCIE DO

Kilduff'a

PO BARGENSY.

Wszelkie Roboty

WCHODZĄCE
ZAKRĘS DRUKARSKI
YKONUJE

—DRUKARNIA—

TYGODNIKA KATOLICKIEGO

Szybko

Ekurtnie

Gustownie

Tanio

Zapytajcie się o ceny.

9. i Hennepin ul. La Salle, Ill.

Marcin Liss,
Józef Ślicinski,
Jakób Jaruszewski,
Wawrzyniec Walligóra,
Walenty Bartłoszewski,
Michał Śmigaj,
Jan Feilhauer,
Jan Grobelny,
Szczepan Zientek.
Stanisław Kołowski,
Jan Sulakowski
Józef Sment
Paweł Waszkowiak
Lud. Wojciechowski
Jakób Stachowiak
Władysław Brucki
Jan Brylski
Borchardt Marcin
Błoteko Jan
(C. d. n.)

POTRZEBA kobiety do prania. Zgłosić się pod nr. 964 Marquette ul.